WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
Redakcja dzienna . 103-42
„ nocna . 503-59
„ zamiejsc. 105-03, 105-04
ADMINISTRACJA:
Krakowskie Przedm. 71.
Telefon 240-15.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr.

LUTY 14 PIĄTEK
Św. Walentego
Wschód słońca 6 n. 54
Zachód „ 16 „ 45
Rok II. Nr. 44

Ostateczne przyjęcie budżetu przez Sejm

NIEWIELKIE ZMIANY. DEKLARACJA STRONNICTW. — GŁOSOWANIE. — CYFRY BUDŻETU

Wczoraj popołudniu Sejm odbył ostatnie posiedzenie poświęcone preliminarzowi budżetowemu na r. 1930/31, na którem dokonano trzeciego czytania i ostatecznie powzięto uchwałę co do budżetu.

Na wstępie posiedzenia **pos. Hanuszewskyj** postawił w imieniu Klubu Ukraińskiego wniosek o odrzucenie budżetu w całości.

Następnie przystąpiono do **głosowania**, w którem z niewielkiemi zmianami utrzymano tekst budżetu, uchwalony w drugiem czytaniu.

PRZEPROWADZONE ZMIANY

Najważniejszą z przeprowadzonych zmian jest przyjęcie poprawki rządowej, przywracającej **w monopolu** tytoniowym pozycję 5 milj. zł. na wydatki nadzwyczajne (inwestycje), skutkiem czego o tę sumę zmniejsza się ogólna suma dochodów.

W wydatkach **przywrócono** na wniosek Rządu pozycję 35.000 zł. na Sekretarjat Komitetu Ekonomicznego Ministrów i 70.000 zł. na Państwowy Instytut Eksportowy. Nadto przyjęto wnioski białoruskie o wstawienie 100.000 zł. na utworzenie białoruskiego seminarjum nauczycielskiego i 150.000 na kursa nauczycielskie dla białoruskich nauczycieli ludowych. Część B. B. głosowała za tą poprawką, część przeciw.

W budżecie M. S. W. dokonano na wniosek Kl. Nar. skreślenia sumy 252.828 zł. na utworzenie 5 starostw grodzkich w b. dzielnicy pruskiej, w budżecie zaś Min. Robót na wniosek tego klubu skreślono 559.110 zł. z wydatków na nowe budowle gmachów państwowych. Uchwałę tę powzięto większością 1 głosu (175 przeciw 174); głosowały za nią: Klub Narodowy, lewica, Piast i mniejszości narodowe przeciw B. B., Fr. Rew., Ch. D. i N. P. R.

Inne wnioski upadły. I tak m. in. przy budżecie Min. Pracy odrzucono 195 głosami (B. B., Ch. D., N. P. R., P. P. S, i Fr. Rew.) przeciw 153 (Kl. Nar., mniejszości narodowe i trzy polskie stronnictwa chłopskie, t. j. Piast, Wyzwolenie i Str. Chł.) wniosek posła Rataja o zmniejszenie pozycji 24 milj. na bezrobocie o 14 milj. Drugi zgłoszony w tejże sprawie wniosek Kl. Nar. oraz identyczny wniosek Rządu, oba domagające się skreślenia uchwalonej na tę pozycję w II-em czytaniu kwoty 9 milj. (t. j. obniżenie kredytu na bezrobocie do uchwalonej przez komisję sumy 15 milj.) upadły podobną większością (177 przeciw 137 gł.).

Fakt głosowania B. B. przeciw poprawce Rządu wywołał w całym Sejmie zrozumiałą sensację. W kuluarach tłumaczono go tem, iż B. B., raz już zaangażowawszy się w poparcie wniosku p. Praussowej o 9 milj. dodatkowych na bezrobocie (przy II-em czytaniu, w poniedziałek), nie widział możności wycofania się z tej pozycji. Z innych stron atoli określano to głosowanie jako manifestację kierownictwa B. B. przeciw p. Premjerowi Bartlowi.

Wniosku pos. Dąbskiego o skreślenie w budżecie P. A. T. kwoty pól miljona z dopłaty Skarbu przewidzianej na pokrycie tego deficytu, p. Marszałek nie poddał pod głosowanie.

USTAWA SKARBOWA

Przed przystąpieniem do głosowania nad ustawą skarbową zarządzono przerwę, która trwała przeszło godzinę. Poszczególne kluby centrum i lewicy odbywały posiedzenia celem ustalenia wspólnej linji postępowania.

DEKLARACJA CENTROLEWU

Po wznowieniu posiedzenia **pos. Niedziałkowski** (P. P. S.) odczytał imieniem 6 stronnictw t. zw. Centrolewu (PPS., Wyzw., Str. Chł., Piast, Ch. D. i N. P. R.) deklarację, która głosi: Będziemy głosowali za ścisłością budżetu, wychodzimy bowiem z założenia, że budżet dajemy Państwu a nie systemowi rządzenia, który w tej chwili w Państwie panuje. Ciężkie położenie gospodarcze, tragiczne położenie ludności miast i wsi, ciężki kryzys rolnictwa, klęska bezrobocia — wymagają od nas, byśmy nie dopuścili do stworzenia w Polsce stanu anarchji, któraby musiała nastąpić w razie braku legalnego budżetu. Wszystkie stronnictwa, które wzięły na siebie trud przygotowania i przeprowadzenia budżetu, zdają sobie doskonale sprawę, że nie odpowiada on potrzebom i dążeniom bardzo licznych klas społecznych i bardzo wielu stronnictw. Jest on wynikiem przymusowego kompromisu. Głosowanie za budżetem nie jest w żadnym stopniu wyrazem zaufania do obecnego systemu rządów. Walka nasza o demokrację i o przywrócenie w Polsce prawa nie ustanie ani na chwilę.

DEKLARACJA KL. NAR.

Pos. Zwierzyński imieniem Klubu Narodowego składa deklarację, że stronnictwo jego zgłosiło szereg wniosków mających na celu zmniejszenie wydatków, tak, że budżet mimo 5-proc. podwyżki uposażeń urzędniczych byłby o 10 milj. niższy od preliminarza, a w dochodach nie przekraczałby 3 miljardów, dając 70 milj. podwyżki. Wobec nieprzyjęcia tych wniosków Kl. Nar. nie może głosować za ustawą skarbową i brać odpowiedzialnoci za budżet, a to tem bardziej, że Rząd, jak to wynika z oświadczeń p. Ministra Czerwińskiego, za jedno z głównych swych zadań uważa walkę z obozem politycznym reprezentowanym przez Kl. Narodowy. Rząd, który tak pojmuje swoje obowiązki, nie jest zdolny spełnić należycie zadań, które przed nim stoją.

GŁOSOWANIE

Po przemówieniu sprawozdawcy generalnego **pos. Krzyżanowskiego** (B. B.) przystąpiono do głosowania nad ustawą skarbową.

Wnioski komunistów i Kl. Ukr. o odrzucenie budżetu w całości upadły (poza wnioskodawcami nikt za niemi się nie oświadczył). Z poprawek nowozgłoszonych p. Marszałek **poddał** pod głosowanie tylko dwie, które obie zostały przyjęte. Pierwsza, poparta przez B. B., Kl. Nar. i P. P. S., przyznaje prawo do wypłaty zaległej za r. 1928 różnicy dodatku mieszkaniowego także urzędnikom kontraktowym. Poprawkę drugą zgłosił pos. Czapiński (PPS.), proponując, aby zamiast kontroli funduszu propagandowego M. S. Z. przez specjalną komisję sejmową wprowadzić postanowienie, że fundusz ten jak i fundusz reprezentacyjny podlegają zwykłej kontroli N. I. K. Ponieważ w ten sposób sam referent budżetu M. S. Z. zrezygnował z wprowadzonej przez siebie inowacji i powrócił do stanu, istniejącego dotychczas, cała Izba poprawkę tę poparła.

ILE WYNOSI BUDŻET

Wskutek zmian dokonanych w III czytaniu ostateczne cyfry budżetu wynoszą: W dochodach **3,058,438.568 zł.**, w wydatkach **2,947.671.861 zł.**, tak, że nadwyżka budżetowa wynosi **110.766.707 zł.** Według drugiego czytania nadwyżka miała wynosić 115.309.969, uległa zatem zmniejszeniu o 4.543.262 zł.

OSTATECZNE GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM

Wreszcie przeprowadzono ostateczne głosowanie nad całością budżetu. Przed głosowaniem tem posłowie ze Str. Nar. oraz z Koła Żydowskiego i Zjedn. Niemieckiego wyszli z sali. Na zapytanie p. Marszałka, kto przyjmuje budżet w ustalonem ostatecznie brzmieniu, powstały wszystkie stronnictwa Centrolewu, B. B. i Fr. Rew. — siedzieli tylko komuniści i słowiańskie mniejszości. Budżet zatem został przyjęty olbrzymią większością.

• • •

W stosunku do pierwotnego preliminarza budżetowego ogólna suma wydatków zwiększyła się o 12,930.381 zł., równocześnie jednak podwyższono dochody o 115,427.528 zł., tak, że nadwyżka budżetowa, która pierwotnie wynosić miała 8,269.560 zł., wzrosła o 102,497.147 zł., co pozwala — w razie spełnienia się przewidywań budżetowych — na częściowe bodaj polepszenie płac urzędniczych (65 milj. dodatku mieszkaniowego) oraz daje rezerwę na kredyt rolniczy (25 milj.) i inwestycje drogowe (10 milj.).

Echa zajść 31 października

W specjalnej komisji, t. zw. „przedsionkowej"

Komisja, wyłoniona przez Sejm do zbadania zajść w przedsionku sejmowym w dniu 31 października (popularnie zwana „komisją przedsionkową"), odbyła wczoraj posiedzenie, które zakończyło się **skomplikowaniem jeśli nie całkowitem nawet unieruchomieniem prac tej komisji.**

LIST MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Przewodniczący Wicemarszałek Czetwertyński zaznajomił członków komisji z korespondencją, jaką przeprowadził z M. S. Wojsk i Prezydjum Rady Ministrów i zawiadomił, że w wyniku tej korespondencji otrzymał sprawozdanie, wystosowane przez Marszałka Piłsudskiego do Rady Ministrów w dniu 7 listopada 1929. Ponieważ sprawozdanie to zawiera w paru ustępach zwroty obraźliwe. p. przewodniczący uznał za właściwe zwrócić się do referenta sprawy pos. Liebermana, aby przedstawił je członkom komisji tylko w streszczeniu, nie odczytując pełnego tekstu.

Następnie **pos. Lieberman** zreferował pokrótce sprawozdanie Marsz. Piłsudskiego.

Po sprawozdawcy zabrał głos prezes klubu BB. **pos. Sławek,** żądając aby komisja sprawozdanie to odczytała w całości oraz zwróciła się do Marszałka Piłsudskiego z prośbą o złożenie przed nią wyjaśnień w charakterze świadka.

Pos. Lieberman jako sprawozdawca sprzeciwił się tym wnioskom, uznając, że w obecnem stadjum prac komisji przesłuchiwanie Marsz. Piłsudskiego byłoby przedwczesne. Wnosi natomiast, aby przesłuchano woźnych sejmowych, którzy w dniu 31 października pełnili służbę u wejścia do Sejmu.

Wywiązała się dłuższa dyskusja na temat, czy sprawozdanie Marsz. Piłsudskiego ma być odczytane w całości czy też z opuszczeniem obraźliwych ustępów i czy ma się to odbyć na posiedzeniu jawnem czy tajnem,— zakończona zarządzeniem przerwy, w czasie której członkowie komisji nieoficjalnie zaznajomili się z treścią sprawozdania.

DEKLARACJA BB.

Po wznowieniu obrad **pos. Podoski** w imieniu BB. złożył następującą deklarację:

„Uważamy, że Marszałek Józef Piłsudski jest tak wielką postacią w życiu Polski, że jakakolwiek cenzura jego urzędowych enunciacyj przez jakiekolwiekbądź ciało zbiorowe nie jest dopuszczalna. Co się tyczy aktu, danego nam do przejrzenia, stwierdzamy, że jedynemi zwrotami, które przypuszczalnie obudziły w p. przewodniczącym komisji wątpliwości, czy akt ten może być in extenso odczytany, jest określenie p. Marszałka Daszyńskiego jako „warjata" i zarzucający mu kłamstwo. Natomiast akt ten zawiera ustalenie doniosłych okoliczności dla całokształtu sprawy, zdolnych przyczynić się do ich całkowitego wyświetlenia. Z tych wszystkich względów musimy nastawać na odczytanie tego aktu w całości, nie uznając również za dopuszczalne, aby akt ten był odczytywany na posiedzeniu tajnem".

O VOTUM ZAUFANIA

Po oświadczeniu tem przewodniczący pos. Czetwertyński oświadczył, że deklarację tę uważa za niewłaściwie zredagowaną, gdyż zawiera ona właśnie te ustępy, których ogłoszenia on pragnął uniknąć. Uważa to za nielojalność w stosunku do swojej osoby i jako votum nieufności dla przewodniczącego, wobec czego składa przewodnictwo.

Nad oświadczeniem tem wywiązała się dyskusja, w której pos. Podoski w imieniu BB. pos. Lieberman zaś w imieniu reszty komisji wyrazili p. przewodniczącemu zaufanie, przyczem pos. Podoski zauważył, że BB. składając deklarację nie miał zamiaru wyrażać votum nieufności dla p. przewodniczącego, tylko podkreślić swoje stanowisko w tej sprawie

Pos. Lieberman oświadczył nadto, że Marszałek Daszyński jest osobą tak wysoko postawioną i historycznie tak wybitną, że nie są wstanie dosięgnąć go niewłaściwe zwroty, przytoczone w deklaracji przedstawicieli B. B.

Po oświadczeniach tych przewodniczący pos. Czetwertyński cofnął swoją rezygnację, poczem w dalszym ciągu dyskutowano nad tem, czy sprawozdanie Marszałka Piłsudskiego odczytywać in extenso, jak tego domagał się pos. Sławek, czy — jak proponował pos. Lieberman — z opuszczeniem ustępów obraźliwych. W dyskusji wypowiedzieli się wszyscy członkowie komisji. Pos. Barlicki (P. P. S.) zauważył, że żądanie BB. odczytania sprawozdania in extenso zawiera ukrytą chęć godzenia w powagę Sejmu.

NIE CZYTAĆ

Zamykając dyskusję Wicemarszałek Czetwertyński stwierdza istnienie zasadniczej różnicy zdań. Uważa, że sprawozdanie to ma charakter wysoce urzędowy, jest bowiem sprawozdaniem jednego z Ministrów do Rady Ministrów — niemniej jednak stawia ono osoby, wysoko w państwie postawione, w niewłaściwem świetle. Nie jest dlań (z powodu, że sprawozdanie pochodzi od Marszałka Piłsudskiego) rzeczą miarodajną, czy jest on postacią historyczną czy też nie. Natomiast p. Czetwertyński wyraża głębokie przekonanie, że przedostanie się treści sprawozdania do wiadomości publicznej, jako oficjalnie podanej treści obrad komisji, może przynieść szkody państwu. Wobec kategorycznego więc żądania posłów z BB., by sprawozdanie odczytane było w całości, składa mandat przewodniczącego. Następnie poddaje pod głosowanie wniosek pos. Sławka.

Komisja wniosek odrzuciła większością 5 głosów przeciw 3 głosom przedstawicieli BB.

W związku z tym wynikiem głosowania pos. Sławek oświadcza, że wobec tego on i jego koledzy nie mogą nadal brać udziału w pracach komisji.

Na tem zakończono obrady. Zauważyć należy, że komisja została wybrna posiedzeniu Sejmu w dniu 21 grudnia (w składzie 9 członków) właśnie wskutek wniosku nagłego, wniesionego w dniu 5 grudnia, a domagającego się wszechstronnego wyjaśnienia wypadków z 31 października".

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

W przeważnej części kraju zachmurzenie duże, na północy możliwy drobny opad. Nocą kilku stopniowe przymroki. W ciągu dnia temperatura nieco powyżej o. Umiarkowane wiatry północno- zachodnie, potem zachodnie.

Na Podkarpaciu i w górach pogodnie i mroźno.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Prywatne „opinje" B. B.

„UCHWAŁA", KTÓRA NIE POSIADA TREŚCI POZYTYWNEJ.

Jeszcze wczoraj na tem miejscu pisaliśmy o zapowiadanej „deklaracji" klubu B. B., jako o akcie niedopowiedzianym, nierozegranym. Jednak już właśnie wczoraj wieczorem prywatna agencja dziennikarska rozkolportowała do prasy tekst owej „deklaracji", która zasługuje na to, aby ją gruntowniej przeanalizować.

Co do formy — jest rzeczą znamienną, że „uchwała" nie została zgłoszona publicznie w Sejmie, lecz niejako strzelona z za płota. Jest to fakt niebywały, że wielki klub parlamentarny nie w sali obrad, nie w trybie regulaminowym, ale prywatnie — przez prasę — dokonywuje tak jaskrawego ataku na instytucję przedstawicielstwa narodowego. Ta „metoda" bardzo wiele mówi...

Mówi o tyle więcej, że podobno wcale... nie jest uchwałą! W kuluarach Sejmu największe zaskoczenie z powodu tekstu tej „uchwały" wykazywali właśnie członkowie klubu B. B., z których niektórzy wręcz stwierdzili, że uchwała taka nie była powzięta i że się z nią nie solidaryzują. — Coprawda, w klubie, w którym nawet pod wnioskiem o zmianach konstytucji podpisy składano „in blanco" — może zajść i taka sytuacja, że uchwała może być blankowa, jednak popłoch wśród „podkomendnych" jest wysoce znamienny.

A teraz co do meritum. Że dotyczy ona tylko Sejmu, można tłumaczyć to tem, że „uchwalano" deklarację, zanim Senat przyjął ustawę o czystości wyborów oraz o zmianie sposobu wydawania Dziennika Ustaw, która prowadzi do obalenia dekretu prasowego. Że jest niesłychanie ostra, że z całą dezynwolturą używa takich „terminów", jak orgja nieodpowiedzialności, jawna zdrada stanu, i t. p., że odwołuje się do „całego społeczeństwa", wzywając je do walki ze „szkodnictwem" — to wszystko nie dziwi. To już jest taki „styl", taka „maniera bycia". Na to nic nie pomoże, bo kto chce w polityce hałasować, temu trudno mówić o wartościach muzyki symfonicznej i taktu.

Ale musi zastanowić co innego. Prawnie ta „deklaracja" nie posiada żadnego znaczenia i dziwić się należy prawnikom tego klubu, że pozwalają ogłaszać takie „rezygnacje", które nie mogą mieć żadnego skutku. Przywilej nietykalności poselskiej, dziejowo ukształtowany, nie jest prywatną własnością posłów i nie można z niego robić osobistych „prezentów", jak np. z własnego kapelusza albo własnego samochodu. — Jest to rygor prawa publicznego i tylko ustawą może być uchylony. I dlatego „uchwała" ta pod tym względem jest czczą demonstracją.

Ale natomiast posiada ona inny jeszcze błąd prawny i moralny: jest gołosłowna! Jeśli klub B. B. posiada dowody, że „niektórzy posłowie wprost współdziałali z obecnemi potencjami i agenturami", że w przemówie niach swych osiągali granice przestępczej „jednoznaczności ze zdradą stanu", to obowiązkiem klubu B. B. jest uczynić z tego konkretny użytek karny. Tych ludzi trzeba wydać sądom! Trzeba ich wyrwać z gleby parlamentarnej, unieszkodliwić. Natomiast ogólnikowe oskarżanie ani tych przestępców nie pohamuje, ani Sejmowi, stanowiącemu element organizacji państwowej, opinji nie naprawi.

Sobotni „strzał z za płota" ma więc elementy czysto negatywne. Wyczuwa się w nim zamiar pokrzyżowania planów rządu, który idzie pod hasłem współpracy i który osiąga na tej drodze sukcesy, bo otrzymał budżet. Wytwarza atmosferę napiętą i naelektryzowaną. Odnawia waśnie, które nic dotychczas dobrego nie przyniosły.

Jeśli parlamentaryzm polski ma być naprawiony, a wszyscy odczuwamy wielką w tym względzie potrzebę, to w każdym razie nie da się ta naprawa osiągnąć środkami, jakich próbkę świeżo zademonstrował klub B. B.

WYMIANA DEPESZ

MIĘDZY GŁOWAMI PAŃSTW — POLSKI I ESTONJI

P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki otrzymał od naczelnika państwa estońskiego p. Strandmana depeszę treści następującej:

— „J. E. Prezydent Mościcki — Warszawa.

Opuszczając Polskę, która mnie tak serdecznie podejmowała, raz jeszcze dziękuję Waszej Ekscelencji za przyjęcie, które mnie głęboko wzruszyło. Manifestacje przyjaźni, których byłem świadkiem w Warszawie, znajdą oddźwięk w całym narodzie estońskim i przyczynią się wielce do konsolidacji węzłów przyjaźni, łączących obydwa kraje.

(—) Strandmann,

Naczelnik państwa estońskiego".

W odpowiedzi na depeszę p. Naczelnika państwa estońskiego dr. Strandmana, p. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał depeszę następującą:

„Jego Ekscelencja p. dr. Otto Strandman, Naczelnik Państwa Estońskiego w Tallinie.

Wzruszony słowami, które nadesłał mi Wasza Ekscelencja opuszczając Polskę, pragnę serdecznie podziękować i zapewnić Pana raz jeszcze, że pobyt Jego w Warszawie pozostawił głębokie wspomnienie, które przyczyni się potężnie do jeszcze większego zacieśnienia przyjaźni i sympatji, które łączą oba narody.

(—) Ignacy Mościcki.

Kursy wakacyjne

dla nauczycieli szkół średnich

Ministerstwo oświaty, podobnie jak w roku ubiegłym zamierza zorganizować w ciągu feryj letnich 1930 r. około 10-ciu kursów wakacyjnych dla nauczycieli szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli. W szczególności przewiduje się kursy: psychologiczno - pedagogiczny, języka polskiego, niemieckiego, historyczny, filologiczny, geograficzny, biologiczny, fizyczny i matematyczny. Na każdym kursie uwzględnione będą nadto zagadnienia metodyczne poszczególnych przedmiotów w zastosowaniu do programu szkół.

Znaczna frekwencja na podobnych kursach w 1929 r. oraz widoczna korzyść, jaką odnieśli uczestnicy kursów, dzięki udziałowi wybitnych prelegentów są wskazówką, iż praca w tym kierunku jest potrzebna i przyjmowana z zadowoleniem przez nauczycielstwo

Senat radzi

Unifikacja terminów podatku gruntowego.

Onegdaj Senat przyjął bez zmian uchwalone przez Sejm ustawy o unifikacji terminów płatności podatku gruntowego i o przedłużeniu wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów użytych pod zabudowania w b. zaborze rosyjskim. Wniosek Kl. Ukr. o wezwanie Rządu, by wstrzymał egzekucje podatkowe na wsi, po wyjaśnieniu sprawozdawcy sen. Boguszewskiego (B. B.), że Ministerstwo Skarbu okólnikiem z 4 lutego rozłożyło zaległości podatku gruntowego na 4 raty, spłacalne w marcu, czerwcu, wrześniu i styczniu 1931 — został odrzucony (54 głosami przeciw 35).

Nowa politechnika

w Polsce

Mysłowice zwróciły się do śląskiego urzędu wojewódzkiego, aby gmach przyszłej politechniki śląskiej wybudowany został w tem mieście.

Rada Miejska w Mysłowicach uchwaliła już nawet, iż w centrum miasta wyznaczy 150.000 metr. kw. placu pod budowę. Jak wiadomo o siedzibę nowej politechniki zabiega oddawna miasto Katowice.

O ZMNIEJSZENIE

liczby nieszczęśliwych wypadków w wojsku

W związku ze zbliżającym się terminem wcielenia do szeregów poborowych rocznika 1908, władze wojskowe wydały cały szereg przypomnień do dowództw Okręgów Korpusów celem przeciwdziałania wypadkom przy nauczaniu rekrutów. Szczególna ostrożność zalecana jest przy ćwiczeniach strzelniczych i artyleryjskich.

Równocześnie wydana została instrukcja starannego oczyszczania poligonów artyleryjskich od gilz nabojów.

Przegląd prasy

HAŁAS NA TLE BIEDY

Wydarzenia polityczne ostatnich dni wymagają wielkiej baczności ze strony opinji publicznej. Jest oczywiste, że sytuacja napręża się i zaostrza. Przypływ akcji agresywnej ze strony czynników, odsuniętych przy ostatniej zmianie rządu od głosu — staje się coraz bardziej jaskrawym.

„Przedświt", najbardziej jadowity z frondy antyrządowo - antysejmowej, wyraźnie zdąża do sprowokowania konfliktu:

stwierdzić trzeba, iż żaden z polskich rządów nie zachowywał się w stosunku do harców sejmowych z taką biernością i uległością, jak rząd obecny p. premjera Bartla!

Również jasno i wyraźnie trzeba powiedzieć, że nigdy, nawet przed przewrotem majowym, Sejm nie pozwalał sobie na tak bezceremonjalny stosunek do rządu i pierwszorzędnych spraw państwowych, jak to czyni obecnie!!!

I to się mówi i pisze w chwili, gdy ten Sejm daje państwu trzymiljardowy budżet.

Ale to mało! Już nawet i Senat, ta domena wpływów rozgłośnego w kraju i zagranicą marsz. Szymańskiego, po uchwaleniu ustawy o karach za gwałcenie czystości wyborów i ustawy, która obali dekret prasowy — wywołuje gniew „Kurjer Poranny" zgryźliwie zaznacza, że:

demagogiczne mowy senatorów opozycji, przedstawiające stan rzeczy tak, jak gdyby szło tylko o wolność prasy a nie o zasadę prawnicza... wprowadziły takie bałamuctwo, że nawet p. marszałek Senatu, który zasadniczo jest zwolennikiem wolności prasy oddał swój imienny głos razem z opozycją, a zatem przeciwko uprawnieniom Senatu w stosunku do postanowień sejmowych!

Biedny marsz. Szymański! Ciągle go coś lub ktoś bałamuci...

A więc ofenzywa! Ofenzywa przeciw przedstawicielstwu narodowemu. Wszystkie wysiłki, aby osaczyć prof. Bartla, poróżnić go z Sejmem, wepchnąć na szlaki gruźniowe...

Spostrzegł to już onegdajszy „Robotnik", który stwierdza, że budzi się rokosz. Mówi o tem bardzo ostro, kładąc nacisk

na konieczność unieszkodliwienia faszyzmu wojskowego, uosobionego w grupie „pułkowników". P. Bartel prawie nic nie zrobił w tej mierze, zato „pułkownicy" robią wszystko, aby wysadzić z siodła p. Bartla. Niezdecydowanie i gra na zwłokę ze strony szefa rządu rozzuchwala mafję „pułkownikowską", skłonna coraz bardziej wierzyć, że rządy obecne to tylko epizod, po którym nastąpi powrót i utrwalenie „pułkownikowstwa".

Poczem nie bez największej słuszności wypowiada pogląd, że

już sam fakt, że „pułkownicy" nie uznają się za pokonanych, że trzymają się w pogotowiu, że od czasu do czasu robią wypady, badając teren operacyjny — świadczy najwymowniej, że Polska nie zazna spokoju, póki tych panów nie poskromi ostatecznie.

Czyż istotnie nie byłoby lepiej, gdyby wojskowi (rezerwa czy czynna służba) przestali mieszać się do spraw politycznych?

Niechby ustalił się raz logiczny i kulturalny podział funkcyj w państwie.

Przecież szablą, hałasem, podjudzaniem, wichrzeniem nie opanuje się sytuacji, o której przyczynkowo pisze „Gazeta Warszawska", że ją charakteryzuje... powódź protestów:

w miesiącu grudniu ub. r. zaprotesowano w Polsce ogółem 528,430 weksli na sumę złotych 130,722,000 wobec 477,238 weksli na sumę 117,933,000 zł. w listopadzie r. ub., a 317,979 sztuk na sumę 69.085,000 zł. w grudniu 1928 roku.

Przecież to niemal „Mane, Tekel, Fares" na ścianach Polski gospodarczej. Czyżby nie godziło się przynajmniej w takich chwilach wziąć polityczne namiętności na wodze?

Dzień polityczny

PROJEKT AMNESTJI PRASOWEJ

Na skutek przyjęcia w dniu wczorajszym przez Senat noweli zmieniającej przepisy o ogłoszeniu uchwał Sejmu w Dzienniku Ustaw, która pociąga za sobą uchylenie rozporządzenia Prezydenta Rzczplitej o prawie prasowem z maja r. 1927 stronnictwa sejmowe, wchodzące w skład t. zw. Centrolewu wnieść mają na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu projekt o wydanie ustawy amnestyjnej dla przestępstw prasowych popełnionych od chwili wejścia w życie wyżej wymienionego dekretu.

Projekt amnestji prasowej uzyska poparcie również i innych stronnictw politycznych.

NASTĘPNE POSIEDZENIE SEJMU

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 18 b. m.

UCHWAŁA B. B. W. R.

Agencja „Iskra" podaje tekst uchwały powziętej na posiedzeniu klubu parlamentarnego BBWR., odbytem w sobotę 8 b. m.

Klub od dłuższego czasu—czytamy m. in. —z niepokojem obserwował caraz więcej panoszącą się swawolę pp. posłów z opozycji, jawnie tolerowaną przez p. Marszałka Sejmu...

Przemówienia były często jednoznaczne z jawną zdradą stanu. Enuncjacje poselskie, nakazy partyjne i instrukcje organizacyjne, wydawane przez posłów, nawoływanie do napadów na urzędników i instytucje publiczne. Niektórzy posłowie wprost współdziałali z obcemi potencjami i agenturami.

Uchylano się od odpowiedzialności za swoje czyny, chowając się za parawan immunitetu poselskiego, nawet w sprawach honorowych.

Uchwała deklaruje, że posłowie i senatorowie BBWR, nie będą korzystać z uprawnień nietykalności poselskiej, nie będą zasłaniać się w sprawach, mogących wyniknąć z oskarżenia publicznego czy prywatnego, jak również nie będą się usuwali od odpowiedzialności i od udzielania satysfakcji za swoje czyny.

PRZESILENIE W KOLE ŻYD.

W związku z głosowaniem ostatecznem nad budżetem w sejmowem Kole Żydowskiem wybuchło przesilenie. Na posiedzeniu plenum Koła przed rozpoczęciem głosowania uzyskał większość wniosek o wstrzymanie się Koła od głosowania a upadł wniosek o głosowanie przeciw budżetowi. Wobec tego dotychczasowy prezes Koła Żydowskiego pos. Grünbaum zrzygnował na rzecz pos. Farbstein

SPRAWY ZAGRANICZNE

Sensacyjne perypetje w Londynie

OŚM TWIERDZ PŁYWAJĄCYCH MA ULEC ZAGŁADZIE? — NACISK NA FRANCJĘ. — WYJŚCIE AUSTRO - WŁOSKIE.

Na arenie londyńskiej nastąpił nowy, bardzo interesujący zwrot. Jak pisaliśmy już od początku Francja na konferencji marynarskiej zagrożona była odosobnieniem, uprzednio bowiem porozumiały się w zasadzie między sobą oba mocarstwa anglo - saskie i postanowiły wspólnie atakować w kierunku redukcji przedewszystkiem najważniejszej francuskiej broni marynarskiej, t. j. łodzi podwodnych. Z drugiej zaś strony Włochy wystąpiły z trudnem do przyjęcia dla Francji żądaniem zupełnego zrównania lekkich sił morskich włoskich z francuskiemi; w sprawie łodzi podwodnych zbliżając się też narazie do dążeń mocarstw anglo - saskich.

Ta pierwotna sytuacja uległa następnie pierwszej zmianie na skutek mocnego wystąpienia premjera Tardieu w obronie prawa Francji do posiadania floty, odpowiedniej dla obrony jej morsko - kolonjalnego stanowiska „drugiego w świecie po W. Brytanji" oraz na skutek intrygi Niemiec, które choć w konferencji nie uczestniczą, pragną jednak pogłębić różnice między Francją i Anglo - sasami, a przytem upiec swoją pieczeń. W tym celu podszepnęły Niemcy Anglikom, że Francja może sobie pozwolić na odosobnienie, bo dzięki korzyściom finansowym, osiągniętym w Hadze, może wykonać bez redukcji cały program morski i tem samem obrócić w niwecz ugodę co do ograniczenia zbrojeń między Ameryką a W. Brytanją.

Uwaga ta silnie zmieszała Anglję i przez czas pewien wywołała z jej strony tak gorace zabiegi o porozumienie z Francją, że aż to zakrawało na odsunięcie się od Ameryki, co znowu podkreślały z ubocza Niemcy, pragnąc się komuś, a więc np. Ameryce, stać na konferencji niezbędnym sojusznikiem i uzyskać wpływ na jej polityczne wyniki. Francja ośmielona powodzeniem postanowiła wyzyskać sytuację dla osiągnięcia dogodnego dla niej kompromisu i pierwsza wystąpiła z wyraźną propozycją, w tym mianowicie kierunku, ażeby po między anglo - saską tezą ustanowienia maximum dla poszczególnych rodzajów okrętów a francuską tezą swobody ruchu między kategorjami, przy ustaleniu jedynie maximum dla całej floty danego państwa, wyjście określić w ten sposób, iż maximum dla kategorji byłoby elastyczne i w pewnych granicach możnaby je było z jednej na drugą przesuwać, zawiadamiając o tem we właściwym terminie współuczestników ugody. W ten sposób miała Francja nadzieję zabezpieczyć przed zbyt dotkliwą redukcją przedewszystkiem swą potęgę w łodziach podwodnych, o którą jej najwięcej chodzi.

Aliści mocarstwa anglo - saskie przyjawszy do wiadomości stanowisko Francji, z kolei ogłosiły memorjały własne, nagoł dobrze zharmonizowane między sobą, a solidarnie wymierzone przedewszystkiem przeciwko francuskim łodziom podwodnym. Ogłoszenie tych memorjałów stało się wyraźną manifestacją nacisku anglo - saskiego przeciwko Francji, pomimo, że prawie równocześnie ujawniła się solidarna opozycja pozostałych trzech mocarstw w obronie łodzi podwodnych.

Anglja i Ameryka godzą się na pewną swobodę przesunięć pomiędzy maximami, ale tylko dla kategorji krążowników cięższych i lżejszych, Ameryka zaś ponadto proponuje w najbliższym czasie bezwzględne zrównanie ciężkich dreadnoughtów dla każdego mocarstwa. W tym celu wypadłoby ni mnie ni więcej, tylko zatopić pięć już istniejących wielkich pancerników angielskich, (a więc 25 proc. całej ciężkiej floty brytyjskiej) oraz 3-ch amerykańskich i zapewne jednego japońskiego. Byłaby to miljardowej wartości hekatomba na rzecz idei rozbrojenia, która właśnie ma zawstydzić Francję i Japonję i popchnąć je do wydatnego również ograniczenia łodzi podwodnych.

Tak imponujący dobry przykład (jeśli się Anglja doń istotnie przyłączy) sam przez się jednak możeby nie wystarczył dla pociągnięcia Francji, gdyby nie to, że wysunięty został w zręcznie dobranej chwili: gdy mianowicie Francję silnie zaszachowano na lądzie widmem nowego austro -włosko - niemieckiego „trójprzymierza", o którem pisaliśmy poprzednim razem. Mogłoby ono przesunąć lądową równowagę europejską na niekorzyść Francji a na korzyść Niemiec tak wogóle, jak w szczególności w sprawie lądowego rozbrojenia. Z tej opresji otwierają się przed Francją zasadniczo dwa wyjścia: albo ustąpić przed Anglo - sasami, wzamian za poparcie z ich strony przeciwko Niemcom na lądzie i Włochom na morzu Śródziemnem (pakt Śródziemno-morski), albo też — przyznać Włochom faszystowskim coś więcej ponad teoretyczne prawo do parytetu flot lekkich (którem się one najwidoczniej zadowolić nie zamierzają) i tym sposobem odłączyć je od Niemiec. Najprościej do tego celu prowadziłoby francuskie poparcie włosko - austrjackiego zbliżenia, któreby je wyraźnie zwracało przeciwko anszlussowi Austrji do Niemiec, a któreby też mogło zastrzec bezpieczeństwo Jugosławji.

Takie jedynie rozwiązanie odpowiadałoby również interesom Polski.

St. Sz-ski.

Życie jest żeglugą —
Trzeba mieć ster w ręku:
Komu „Polska" steruje,
Ten płynie bez lęku...

„WSPANIAŁE KWIATY FANTAZJI"

NIEPOKÓJ PRASY NIEMIECKIEJ PO WIZYCIE STRANDMANA.

BERLIN, 13 lutego (tel.). — „Germania", omawiając wizytę prezydenta Estonji Strandmana, cytuje głosy prasy polskiej, przypisujące tym odwiedzinom wybitnie polityczny charakter. — Szczególnie podkreśla „Germania" zwroty prasy, skierowane przeciwko Niemcom i Sowietom. Jak widzimy, przyjaźń z małą Estonją — mówi „Germania" — wywołała w Polsce wspaniałe kwiaty fantazji. Szczególnie godnem jest uwagi, że zdarzenie to posłużyło do obudzenia się nadziei na zrealizowanie już w najbliższym czasie wymarzonego przez Polskę bloku baltyckiego, pod egidą Polski. Pikantnym szczegółem jest, że w Estonji wcale nie przydają tej wizycie tak wielkiego znaczenia, jak to czynią w Polsce. W kołach estońskich uważają pompatyczność całej tej podróży jako nieostrożność polityczną. Z wielką troską oczekuje się tam, jakie echo odezwie się z tego powodu w Łotwie, Litwie i Rosji.

W każdym razie podróż ta oznacza zmianę kursu zagranicznej polityki estońskiej. Zaznaczyć wypada, że polityczna orjentacja w stronę Polski posiada licznych zwolenników wśród estońskiego korpusu oficerskiego.

Szczególnie silne echo muszą wywołać w Rosji i Litwie połączone z pobytem prezydenta Strandmana demonstracje wojskowe w Wilnie. Początkowo był plan, aby całe główne przyjęcie jego przenieść do Wilna, dopiero na żądanie prezydenta Estonji zaniechano tego planu. Demonstracje takie bowiem w bezpośredniej bliskości Rosji i Litwy byłyby bardzo niesmaczne. (Sz).

Precz...

PRASA FRANCUSKA DOMAGA SIĘ ZERWANIA STOSUNKÓW Z Z. S. S. R.

Paryż, 13 lutego. — Niewykrycie dotychczas sprawców porwania jen. Kutiepowa wywołuje w opinji francuskiej silne zdenerwowanie. Przeciętny Francuz nie może pogodzić się z faktem, że w biały dzień obca organizacja może porwać na ulicy Paryża człowieka, który znajdował się pod ochroną Francji.

Dzienniki prawicowe rozpoczęły kampanję, mającą na celu doprowadzenie do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją. Stawiają one niemal ultimatum rządowi w tej kwestji.

W dzisiejszej „La Victoire" Gustaw Herve oświadcza, że wszyscy z niecierpliwością oczekują powrotu do Paryża szefa rządu, aby rozstrzygnął w sposób właściwy poczucia godności narodu francuskiego sprawę ambasady sowieckiej. Rząd nie powinien ludzić się. Sprawa jen. Kutiepowa pisze Herve jest jednym z tych wypadków politycznych, które dzięki swemu sensacyjnemu charakterowi działają silnie na wyobraźnie, podniecają nadczułość i są zdolne wywołać straszne odruchy.

Precz z oficjalnym przedstawicielem we Francji morderców z G. P. U.

ECHA ZAMACHU

na redakcję „Poppolo di Trieste"

RZYM, 13 lutego. — W związku z zamachem bombowym na redakcję pisma faszystowskiego „Poppolo di Trieste" w całych Włoszech panuje ogromne podniecenie. Do Triestu przybywają liczne delegacje faszystowskie, celem wyrażenia protestu przeciwko zamachowi. Jak wiadomo redaktor naczelny dziennika, Neri zmarł wczoraj w nocy. Pozostali ranni w liczbie trzech osób powoli powracają do zdrowia. Aj. Wsch.

WSTRZYMAĆ ROZBUDOWĘ FLOT

DO R. 1936 — OTO TEZA DEKLARACJI FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 13 lutego. — Korespondent londyński „Matin'a" donosi, iż delegacja francuska w dzisiejszym dniu opublikuje swą deklarację w kwestji rozbrojenia na morzu.

Oświadczenie francuskie streszcza się w punktach następujących: 1) wyznaczyć rok 1936, jako termin do którego wstrzymana zostaje rozbudowa flot. Po tym terminie winno nastąpić zwołanie nowej konferencji, któraby miała stwierdzić w jakim stopniu sytuacja międzynarodowa pozwala na dalsze rozbrojenie na morzu, 2) flota francuska nie będzie nawet uzupełnio na jednostkami bojowemi, znajdującemi się już obecnie w budowie.

Po ostatnich ustępstwach Francji w kwestji ogólnego tonażu, delegacja francuska gotowa jest poczynić nowe ustępstwa, jednak wzamian za łakież ustępstwa ze strony pozostałych 4 państw. Przedewszystkiem dotyczy to Włoch, które w dalszym ciągu domagają się wyrównania liczebności flot francuskiej i włoskiej.

NEUTRALNOŚĆ FILIPIN

LONDYN, 13 lutego. — W bieżącym tygodniu nie odbędzie się już plenarne posiedzenie konferencji rozbrojeniowej.

Tardieu, który w piątek wyjeżdża do Paryża, powróci do Londynu w przyszłym tygodniu bezpośrednio przed zwołaniem posiedzenia plenarnego.

Rozmowy angielsko - francuskie w kwestji rozbrojenia trwają w dalszym ciągu. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraphu" wyraża nadzieję, iż trudności, powstałe w związku z wysuwanemi przez Japonję żądaniami w dziedzinie liczebności krążowników, będą pokonane.

Rząd japoński żąda m. in. niezależności i neutralności Filipin, które w razie wojny stanowić mogą bazę marynarki amerykańskiej. W kołach delegacji amerykańskiej twierdzą, po porozumieniu się z rządem waszyngtońskim kierowników tej delegacji, iż Filipiny w niedługim okresie czasu uzyskają niezależność. Aj. Wsch.

Rokowania zbożowe

Daleko idące porozumienie

BERLIN, 13 lutego (tel.). — Niemieccy delegaci, którzy bawili w Polsce dla prowadzenia rokowań w sprawie żyta, powrócili do Berlina. W Warszawie osiągnięto, według ich informacji, daleko idące porozumienie.

W środę 12 bm. miały rozpocząć się dalsze rokowania. Do tego czasu rząd polski nie będzie wydawał dalszych pretensij wywozowych na zboże. (Sz).

ANTYPOLSKIE WYSTĄPIENIE

POSŁA KONSERWATYWNEGO HOETSCHA W REICHSTAGU

BERLIN, 13 lutego. — Reichstag kontynuował wczoraj wielką debatę polityczną nad polityką zagraniczną Rzeszy.

Przemawiał m. in. poseł konserwatywny prof. Hoetsch, który poruszając sprawę układu z Polską oświadczył co następuje:

„Traktat Wersalski został przez plan Younga ustabilizowany również w stosunku do Polski. Polska stała się mocarstwem reparacyjnem. Ja również zgodziłbym się na ofiary finansowe, o ile chodzi o utrzymanie żywiołu niemieckiego w Polsce, ale praktyka, stosowana przez sądy i administrację polską, poczyni wyłomy w uroczystem przyrzeczeniu polskiego ministra spraw zagranicznych, które w ten sposób pozostanie bez wszelkich następstw.

Umowa z Polską sankcjonuje liczne wypadki naruszenia praw przez stronę polską.

Nikt w Niemczech nie może dziś pogodzić się z istnieniem obecnych granic Polski, nawet dr. Breitscheid dał temu wyraz. W tej sytuacji nie wolno było wypuszczać z rąk doniosłych atutów. Wprawdzie w układzie z Polską niema zupełnie mowy o jakiemś Locarnie wschodniem, ktokolwiek jednak uznaje granicę polską, polityce Niemiec. Skutkiem tego pomoc dla wschodnich Niemiec jest niemożliwa, o ile na wschodzie nie nastąpi ostateczny spokój.

Kończąc prof. Hoetsch apelował, aby Reichstag odrzucił zarówno plan Younga jak i umowę z Polską. Pol. Aj. Tel.

O kolonje dla Polski

Nieuzasadnione oburzenie

BERLIN, 13 lutego (tel.). — Prasa niemiecka cytuje z oburzeniem żądanie kół polskich o przyznanie Polsce części kolonij niemieckich w Afryce.

Prasa podkreśla, że dążenie ku morzu obejmuje całą ludność Polski bez względu na przekonania partyjne od skrajnej prawicy do lewicy włącznie. Wyrazem tego było przemówienie ministra Kwiatkowskiego, wygłoszone na akademji w warszawskim ratuszu, urządzonej przez Ligę Morską i Rzeczną. (Sz).

POLSKA A MORZE

PO DZIESIĘCIU LATACH WŁADANIA WYBRZEŻEM.

BERLIN, 13 lutego (tel.). — Prasa niemiecka poświęca uwagę obchodzonym obecnie w Polsce uroczystościom dziesięciolecia uzyskania dostępu do morza.

Szczególnie interesuje Niemców akcja Komitetu Floty Narodowej, który dąży do stworzenia polskiej floty handlowej przy pomocy zbierania składek w całym kraju. Pozatem cytują głosy prasy polskiej, że Polska musi posiadać 300 własnych statków handlowych, co pozwoli jej zaoszczędzić rocznie 400 miljonów złotych w bilansie płatniczym.

Niemcy wyrażają się o tych usiłowaniach ironicznie, zaznaczając, że obecne ciężkie położenie gospodarcze Polski wcale nie daje podstaw do snucia tak różowych nadziei. (Sz).

ŻYCIE KATOLICKIE

GASPARRI — PACELLI

WIELKI DOROBEK POLITYKI KARDYNAŁA GASPARRI'EGO

Jak wiemy już z depesz, Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej został Kardynał Pacelli na miejsce ustępującego Kardynała Gasparri'ego.

Stało się to nie dzięki jakimś posunięciom czy przesunięciom politycznym, czy czysto kościelnym ze strony obecnego Pontyfikatu, ale na życzenie steranego wiekiem i pracą największego może dyplomaty, jakiego znała wojenna i powojenna doba.

Kardynał Gasparri jest tym dyplomatą, który przetrwał na stanowisku całą wojnę aż do obecnej chwili, będąc mianowany jeszcze przez Benedykta XV w r. 1914.

Dorobek tego człowieka w obliczu dziejów nowoczesnych jest olbrzymi. Przedewszystkiem trudne było kierownictwo polityką Kościoła wtenczas, kiedy cały świat skłócony z sobą ogladał się ciągle na stanowisko Watykanu. Jedni przeciw drugim chcieli go wygrywać dla swoich korzyści politycznych.

Rola kierownika zagranicznej polityki Watykanu była niewymownie delikatna i odpowiedzialna. Instrukcje dawane przez Kardynała Gasparri'ego swoim podwładnym urzędnikom i dyplomatom, jakimi są Nuncjusze przy poszczególnych rządach zawsze cechowała bezstronność i objektywizm. Umiejętne posunięcia raz w tę, kiedyindziej w drugą stronę, czyniły wrażenie na państwach centralnych, że Watykan popiera Ententę, to znowu na Ententcie, że skłania się ku państwom centralnym. Jednak ogólne wrażenie było zawsze to, że Stolica Apostolska kierowała się zasadą pokoju i miłości.

Kardynała Gasparri'ego cechowała bezkompromisowość, kiedy szło o względy Kościoła. Umiał on, kiedy było potrzeba, odparować podziemne knowania takich wielkości jak Flotow i książę Bulow; studził też nieraz gorące porywy takiego tygrysa, jak Clemenceau. Najtrudniejszą jednak pozycję stworzyło przystąpienie do wojny samych Włoch. A i wtenczas Kardynał Gasparri w d. 28 czerwca 1915 ogłasza, że żadnemu państwu, a więc i włoskiemu nie obiecuje nic, a rozwiązania problemów rzymskich spodziewa się nie od żadnych mocy ziemskich, jeno od Boga samego.

Watykan dzięki takiej Opatrznościowej polityce wyszedł z wojny bez szwanku, będąc rzecznikiem pokoju i zgody między narodami, owszem stanął na wyżynie nieosiągalnej przez żadne nawet najpotężniejsze państwo.

Drugim historycznym czynem Kardynała Gasparri'ego jest pakt lateranski, dotyczący ugody Watykanu z Kwirynałem. Jego to zasługą jest, że wzniosłe ideały Piusa XI otrzymały taką ramę i takie warunki realizacji zgody w tej nad wyraz trudnej pozycji dwu czynników najwyższej polityki, jednej światowej, katolickiej, drugiej narodowej, włoskiej. Suwerenność Papieża choćby na najmniejszym skrawku terytorjalnym — toć przecie zasada, na której opiera się niezależność Ojca chrześcijaństwa i Jego stanowisko wobec wszystkich potęg ziemskich.

Następca Kardynała Gasparri'ego, Kardynał Pacelli, ma już grunt dla siebie doskonały. Ma wytyczne, dane przez doświadczenie człowieka, który przeżył na swem odpowiedzialnem stanowisku wojnę i jej następstwa.

Ks. W. Kneblewski.

Wstyd dla 20 wieku

SZWEDZKA NIETOLERANCJA

Jak wskazuje historja państw protestanckich, najwięcej i najdłużej nietolerancji w stosunku do katolików okazywała kulturalna zawsze Szwecja.

Dzisiaj jeszcze, mimo pełni 20 wieku, katolicy są tam niedopuszczani do wielu urzędów państwowych, a w niektórych sprawach stanu cywilnego muszą się stawiać w urzędach protestanckich.

Prymas kościoła protestanckiego w Szwecji, dr. Natan Söderblom, usiłował odpowiedzieć na zarzuty, czynione z tego powodu Szwecji, lecz mógł na obronę stanu rzeczy przytoczyć tylko jeden argument, że b. pastor Hils Beskow, który przyjął katolicyzm, otrzymuje od rządu szwedzkiego pensję. Jak się jednak okazało pensji tej nie mógł rząd szwedzki odmówić Beskowowi

Prymas Upsalski, Söderblom, ponosi w wielkiej mierze odpowiedzialność za to, że Szwecja powszechnie uważana jest (poza Sowietami) za „najbardziej nietolerancyjny kraj w świecie chrześcijańskim" — co państwu tak kulturalnemu wcale chwały szczególnej nie przynosi (b).

Międzynarodowe uroczystości

ku czci św. Emeryka na Węgrzech

Na zaproszenie Tow. im. Piotra Skargi dr. Adryan Diveky wygłosił dnia 9 b. m. w Theologicum odczyt o mających odbyć się międzynarodowych uroczystościach w Budapeszcie z powodu obchodu 900-letniego jubileuszu św. Emeryka.

Prof. Diveky zaczął od nakreślenia obrazu wieku 11-go i panujących wówczas prądów religijnych na Węgrzech i w Polsce, na których tle wyrosła świetlana postać młodocianego królewicza. Syn św. Stefana, ożeniony z księżniczką polską, córką Mieszka, zapoczątkował wielką akcję wymiany wpływów między Węgrami a Polską. Św. Emeryk był przecież księciem dynastji Arpadów, a ta dynastja dała światu dziesięciu świętych, z których św. Kinga i św. Jolanta są Polsce tak bliskie M. in. z jego inicjatywy został założony po dziś dzień istniejący sławny klasztor na Łysej Górze.

Prof. Diveky, kończąc swój odczyt, podał program zakrojonych na wielką skalę uroczystości, których punktem kulminacyjnym będzie procesja eucharystyczna statkami po Dunaju dnia 10 sierpnia. Prelegent zwrócił się z prośbą do katolików polskich, by wzięli udział w tych uroczystościach. (KAP.).

Akademja papieska

w Warszawie.

Onegdaj o 6 m. 30 wiecz. w Theologicum staraniem Koła studentów teologji odbyła się uroczysta akademja papieska, w której wzięli udział J. Em. ks. Kardynał Kakowski, Arcybiskup Teodorowicz, ks. ks. Biskupi Gall i Szlagowski, dyr. dep. wyzn. hr. Potocki oraz licznie zebrana publiczność. Na program akademji złożyły się: przemówienie ks. rektora Michalskiego, odczyt ks. Szkudelskiego („Papież Pius XI w obronie wolności Kościoła") oraz popisy chóru studentów teologji pod batutą ks prof. Nowackiego. — (KAP).

BOLSZEWJA PRZECIW BOGU

OHYDNE METODY WALKI

O prześladowaniach religijnych w Rosji Sowieckiej wie dzisiaj każde dziecko w świecie cywilizowanym. Lecz nie każdy orjentuje się w charakterze tych prześladowań i nie widzi dokładnie ich źródła. Doskonały znawca Rosji, Ks. Jan Urban T. J., w ostatnim zeszycie **Przeglądu Powszechnego** daje nam barwny obraz tego, co się dzieje w tym kraju...

Prześladowania religijne były i są wszędzie i prawdopodobnie w tej lub innej formie będą trwały zawsze, bo walka dobra ze złem jest koniecznością tragiczną ludzkości.

Ale dotychczas bywały prześladowania jednego lub całej grupy zbliżonych wyznań, lub tylko osób kierowniczych. Najkrwawsze prześladowania pierwszych chrześcijan przeprowadzane były rzekomo w obronie zagrożonych bóstw pogańskich. Gdziein dziej zwalczają nadprzyrodzoną religję w imię „nauki postępu" i t. p. haseł humanitarnych.

W Rosji Bolszewickiej, jedynej w historji całego świata, odbywa się jawna i okrutna walka z wszelką bez wyjątku religją. „Otrzeźwić ludzi z religijnego czadu", „załatwić się z carem niebieskim" — oto eksterminacyjny program antyreligijnej Bolszewji.

Metody tej walki — prawdziwie szatańskie — widzimy dopiero teraz w perspektywie ubiegłych lat.

Protegowano początkowo działalność pewnych sekt i ambitnych jednostek, lecz poto tylko, by z nich mieć teren do rozbijania silniejszych organizacyj religijnych i środek skompromitowania religji wogóle w oczach wierzących.

Skoro ten cel osiągnięto, wczorajszy protegowany uznany został za wroga właśnie za tę szczyptę wiary w Boga, którą jeszcze miał w sercu. Cerkiew prawosławna, która w osobie metropolity Sergjusza ukorzyła się przed Sowietami — po kapitulacji i skompromitowaniu — o co właśnie bolszewikom chodziło — podzieliła los innych wierzących.

To samo stało się z t. zw. „żywemi cerkwiami" i czerwonemi religijnemi komunami. Spełniły swoje zadanie ośmieszające religję i dzisiaj uważane są również za organizacje kontrrewolucyjne.

Odstępców kapłanów zmuszano do składania deklaracji lojalności względem systemu bolszewickiego, później do jawnego zaparcia się Boga, a później rzucano ich jako łachman zużyty, ogłaszając światu zwycięstwo idei bolszewickiej, powodując nowe odstępstwa i zamieszanie.

Młodzież izolowano od wszelkich wpływów religijnych, a jednocześnie zorganizowano niewidzianą jeszcze w historji agitację bluźnierczą.

Książki i pisma religijne zniszczono, nowych nie pozwolono ani sprowadzać, ani drukować. Zamknięto uczelnie teologiczne, a duchowieństwo więziono i deportowano masami.

Pozbawiono wreszcie religję prawa obrony, uważając wszelkie słowo i czyn protestu lub wyjaśnienia za przestępstwo kontrrewolucyjne.

Świątynie i budynki kościelne upaństwowiono, aby uniemożliwić ludności korzystanie z nich, podnoszono stopniowo opłatę czynszową za nie aż do niemożliwości. Zamknięto cerkwie i kościoły, duchowieństwo, obłożone podatkami, jako klasa niepracująca, musiało opuścić ostatnie najskromniejsze nawet izdebki, bo gminy religijne nie mogły podołać ciężarom finansowym.

I kto to wszystko przeprowadza?

Oficjalnie istnieje paragraf w konstytucji bolszewickiej, ogłaszający wolność wyznania jakiejkolwiek religji lub niewyznawania żadnej. Lecz obok tego paragrafu istnieje organizacja „bezbożników" — na podstawie drugiej części artykułu. Konstytucyjnie więc nie można ich działalności przeszkodzić.

Rząd Sowiecki jest niewinny — prześladowanie przeprowadzają bezbożnicy na podstawie... konstytucyjnej wolności religijnej. Bezbożnikami kierują osoby wysoko postawione w rządzie sowieckim, — lecz nie jako przedstawiciele rządu, ale jako „prywatne osoby i członkowie organizacyj". Podobnie, jak dyplomaci bolszewiccy, są jednocześnie członkami międzynarodowego Kominternu z siedzibą w Moskwie i szerzą propagandę komunistyczną jako „prywatne osoby". Rząd sowiecki jako taki nic nie wie o ich działalności prywatnej. Tę dwulicowość jednak i obłudę prawną musi cały świat cywilizowany zdemaskować i potępić.

Cóż więc czynić należy?

Przedewszystkiem *modlić się* o łaskę wytrwania dla prześladowanych i nawrócenia dla prześladowców. — Wspólna modlitwa całego świata za Meksyk dokonała cudu. I Bolszewja mocy Bożej oprzeć się nie zdoła.

Następnie *protestować* nietylko w duszy, ale jawnie, publicznie, gromadnie i powszechnie. Takie protesty rozległy się już wśród protestanckiej ludności i w prasie angielskiej, w siedzibie Ligi Narodów, z ust niektórych biskupów katolickich, a ostatnio ze strony samego Papieża. Czas najwyższy, aby rozbrzmiała niemi także katolicka Polska, a przedewszystkiem w swej prasie i organizacjach.

Protest całych narodów, mimo trudności oficjalnych, zmusi i uprawni rządy do wystąpienia na drodze dyplomatycznej — jak to uczyniły Stany Zjednoczone w Meksyku.

Wreszcie *czuwać*, by nie wcisnęła się do nas zaraza bolszewicka, naprzód, jak to było w Rosji, pod postacią „wolnej myśli", by potem wystąpić otwarcie i z całą brutalnością szatańską... Bóg i ludzkość żąda od Polski, by jeszcze raz utworzyła wał ochronny z naszej wiary, zdrowia moralnego i tradycyj chrześcijańskich.

Ludzie i ich czyny

EWERS — MORALNY SPRAWCA. — LENIN O ŁUNACZARSKIM. — MURZYNI PRZECIW POLSCE.

7000 PODEJRZANYCH

— Więc jeszcze do tej pory nie wykryto sprawcy masowych morderstw w Düsseldorfie?

— Nie wykryto!

— Więc śledztwo nie ruszyło z miejsca?

— Przeciwnie! Nie było chyba wypadku w dziejach kryminalistyki, w którymby policja wykazała tyle energji i pracy. Wystarczy wspomnieć, że zainwigilowano 7000 osób, jako przypuszczalnych śprawców. Nawet ściślejsze śledztwo dotyczy przeszło pięciuset osób.

— Wie pan, to nieprawdopodobne. Więc w dzisiejszem t. zw. kulturalnem społeczeństwie można tak wielu podejrzewać o równie potworne zbrodnie? Na czemże się opiera „ta" kultura?

— Na Ewersie!

— Nie rozumiem!

— Jednym z charakterystycznych momentów fali denuncjacji, która popłynęła przez Niemcy było wskazanie jako domniemanego sprawcy, Hansa Ewersa, autora perwersyjnych powieści. Oczywiście, dosłownie biorąc denuncjacja ta okazała się nieprawdziwą. Jednak jest w niej ziarno prawdy.

— Jakiej?

— Ewers i pisarze tego pokroju a obok nich prasa brukowa, są siewcami tego, co nazwałbym psychozą zbrodni i wyrafinowania występku. Gdy się przegląda rubryki kryminalne, uderza w notowanych zbrodniach ich wyrafinowanie, którego klasycznym mistrzem jest ów tajemniczy „morderca z Düsseldorfu" Czytałem niedawno o okrutnem i wyrafinowanem morderstwie. Zbrodniarz wpompował przemocą do żołądka swej ofiary zgęszczone powietrze. Otóż, podobnie niegodziwą i fatalną w skutkach operację wykonywuje literatura perwersyjna. Rozsadza ona dusze współczesnego pokolenia, mnożąc w nieskończoność swe ofiary.

* * *

IDJOTA PEDAGOGIEM

Znany jest nam wszystkim opłakany los dzieci w Rosji. Miljony ich mrą z głodu. Nie mniejsza ich liczba pada ofiarą wychowania sowieckiego, które zabiera im ideał, wiarę w Boga i pogrąża w błoto zwierzęcego bytowania.

Kierownikiem tego straszliwego dzieła jest Łunaczarski, typowy doktryner, o tępym widnokręgu myślowym.

O jego kwalifikacjach na kierownika oświaty wielkiego narodu wymownie głosi następujaca anegdota (wg. „Lenin w Paryżu").

Zapytano raz Lenina:

— Łunaczarskij to świetny pedagog?

— Skąd? To skończony idjota, któremu nie odważyłbym się powierzyć nawet jednego dziecka.

I pomyśleć, że oto w rękach takiego człowieka znajduje się odpowiedzialny urząd kierownika nauczania w Rosji.

Niestety, i u nas coraz więcej zjawia się pedagogów, którzy chcą wychowywać młodzież w oderwaniu od źródła prawdziwej kultury, jakiem jest religja.

* * *

MURZYNI WOBEC POLSKI

Gazety doniosły, że organ murzynów w kolonjach francuskich wystąpił przeciw emigracji polskich robotników do Afryki.

Oto więc Polska nie mając jeszcze kolonij, ma już kwestję kolonjalną, kto wie czy nie grożącą konfliktem dyplomatycznym. Jak widać rola nasza na terenie międzynarodowym jest coraz poważniejsza, skoro nawet murzyni afrykańscy maja do nas pretensję.

Nie czytałem tego antypolskiego artykułu w „Depeche Africaine". Mniej więcej jednak wyobrażam sobie, jak takie ultimatum prasowe może wyglądać:

„Afryka dla Murzynów, Polska dla Polaków. Nie zgadzamy się na przyjęcie do naszego murzyńskiego kraju nowych emigrantów polskich. Apelujemy do tego szlachetnego narodu, który miał zawsze tyle sympatji dla murzynów (exemplum kamienica pod Murzynkiem na Starem Mieście w Warszawie!) Raz tylko Polacy sprzeniewierzyli się swej wzniosłej duszy, idąc pod wodzą czarnego generała Jabłonowskiego na San Domingo. Będziemy na tyle delikatni, że nie przypomnimy im klęski, którą wówczas ponieśli. Niech będzie ona dla nich przestrogą! Historia docet. Poco zresztą do Afryki, macie przecież u siebie Polesie, wprost dziewicze".

Sądzę, że nasze M. S. Z. winno uspokoić biednych murzynów.

Nr. 6528.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie o nieważność małżeństwa przez Eleonorę z Czupryńskich Badalską wytoczonej, wzywa Józefa Badalskiego, z pobytu niewiadomego, aby w dniu 19 marca r. 1930 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do złożenia zeznania. W razie niestawiennictwa pozwany będzie uznany za opornego prawu (contumax).

Warszawa, d. 13 lutego 1930.

Sędzia: **Ks. A. Trepkowski.**

Notarjusz Sądu:

Ks. J. Roczkowski.

Z ŚWIATA

Wstyd XX wieku

BAŁWOCHWALSTWO ZWIERZĄT DOPROWADZONE DO ABSURDU

W Asnieres pod Paryżem istnieje od kilku lat jedyny w świecie cmentarz dla... psów.

Jest to prawdziwe dzieło artyzmu. Każdy pomnik jest arcydziełem swego rodzaju, a napisy wyryte na grobowcach tchną całą głębią najczulszej miłości i rozpaczy.

„Najdroższemu małemu Foxowi — jego niepocieszona mamusia i tatuś".

„Spoczywaj w pokoju, biedny Coco, byłeś zbyt dobry i zbyt inteligentny, by żyć".

„Jeżeli, drogi i szlachetny przyjacielu, Fido, twoja dusza nie pójdzie ze mną w nieznane zaświaty — nie pragnę zupełnie nieba, lecz wolę zasnąć jak ty i nie obudzić się nigdy"... i t. p.

Sztuka bez zarzutu i słowa wzruszające, ale godne zaiste lepszej sprawy. Przytem filozofja, nie mająca nic wspólnego z chrystjanizmem.

Podobno jakiś finansista, widząc powodzenie psiego cmentarza, zamierzał uruchomić przedsiębiorstwo dalеko rozleglejsze i wybudować cmentarz dla wszystkich wogóle „ulubieńców" domowych, dla psów i kotów, papug i małpeczek, prosiąt i koźląt i wszystkich innych domowych bestyj.

W chwili, gdy miał przystąpić do realizacji swego projektu, dowiedział się, że pewien filozof opracowuje dzieło o nadmiernej miłości zwierząt. Uczony miał rozwinąć mechanistyczną teorję Descartes'a, która zwierzętom odmawia możności czucia, a więc i cierpienia. Runęłaby więc cała ideologja cmentarza.

Finansista udał się do filozofa z zapytaniem, na ile ceni wydanie zamierzonego dzieła.

— 200,000 franków — brzmiała odpowiedź. — Tak przynajmniej oblicza każdy szanujący się i poważny autor.

Przedsiębiorca położył na stole sumę żądaną, otrzymawszy od filozofa zapewnienie, że dzieła swojego nie opracuje i nie wyda.

Se non è sero è ben trovato. Dla wszystkich jednak bałwochwalczych czcicielek Toto i Coco jasną jest cała proza artystycznego i „humanitarnego" dzieła.

Humor

Mama do synka, który mierzy z łuku wprost w żołądek młodszego braciszka:

— Jasiu, Jasiu, nie celuj w brzuszek Pawełka, bo to niebezpieczne!

— Tak, mamusiu. Ale my właśnie bawimy się w Wilhelma Tella, a Pawełek zjadł jabłko.

Policjant w nocy do pana, który kluczem od mieszkania napróżno uderza w latarnię uliczną, jakby ją chciał otworzyć:

— Panie! daj pan spokój. Tam nikt nie mieszka!

— Tak? A przecież ja widzę, że się tam świeci!

FILM A MEDYCYNA

Nawet film dźwiękowy ma zastosowanie w medycynie

Bardzo już dawno temu — biorąc pod uwagę szybkość biegu obecnego czasu i postępu — medycyna usiłowała wykorzystać dla swych naukowych celów taśmę filmową.

Przed 25 laty jeszcze francuski chirurg Doyen próbował po raz pierwszy filmować operacje chirurgiczne. Oczywiście, z powodu braku udoskonalonych instalacyj, trudno było oddać szczegółowo wszystkie momenty naukowe filmu.

Właściwy rozwój filmu medycznego datuje się dopiero od lat 10, gdy berliński lekarz, dr. von Rothe zastosował do sali operacyjnej specjalny aparat filmowy, którego objektyw zwiesza się od sufitu i z odległości 50 cm. filmuje najdrobniejsze szczegóły operacji, przy której widać tylko ręce operatora i asystentów.

Wielkie zastosowanie w medycynie ma również filmowanie zdjęć mikroskopowych z zastosowaniem przyśpieszenia tempa działania — np. przy śledzeniu procesu przenikania materji uzdrawiającej do tkanek chorych.

Zazwyczaj filmy medyczne są niekolorowe, z wyjątkiem wypadków, gdy barwa odgrywa pierwszą rolę diagnostyczną, np. przy zapaleniach. Filmu dźwiękowego używa medycyna przy filmowaniu uderzeń serca, jąkania i t. p. lub podając formalny wykład, demonstrowany zdjęciami akcji lekarskiej.

Z każdym nieomal dniem możliwe są na tem polu coraz większe dziwy i niespodzianki.

Więzienie - uniwersytet

Czyli dyktatorskie wybryki Primo de Rivery

Koniec dyktatury Primo de Rivery w Hiszpanji odbił się bardzo dodatnio przedewszystkiem na życiu uniwersyteckiem.

Z powodu znanych konfliktów dyktatora z uniwersytetami — więzienie w Madrycie było zapełnione akademikami. W dniach wyznaczonych na odwiedziny więźniów w całym gmachu więziennym zbierała się elita inteligencji hiszpańskiej. Na skutek tego opinja publiczna nazwała więzienie madryckie „uniwersytetem".

Dzisiaj ten „uniwersytet" jest „rozwiązany", co wpłynie znakomicie na postęp nauki hiszpańskiej.

Klub „krótkiej" mody

Walka „krótkich" z „długiemi" w Ameryce

Jakby w odpowiedzi na akcję zdrowej części społeczeństwa, zmierzającej do zmiany panującej dzisiaj zbyt „krótkiej" mody, gwiazdy filmowe w Hollywood zawiązały stowarzyszenie pod nazwą „Stowarzyszenie kobiet przeciw długim sukniom".

Celem „organizacji" — jak to widać z jej prawnej nazwy jest walka o zachowanie sukni krótkiej przeciw usiłowaniom wprowadzenia z powrotem sukni długiej. Prezeską stowarzyszenia została Corinne Griffith, a jej zastępczynią Clara Bow.

Z KULĄ W SERCU

żył sześć miesięcy

Generał armji angielskiej sir Fawcus opisuje w swych pamiętnikach ciekawy wypadek z minionej wojny światowej.

Pewien żołnierz otrzymał postrzał z karabinu w samo serce. Kula utkwiła w niem, a żołnierz po wyleczeniu, był zupełnie zdrów. Dopiero w sześć miesięcy później począł się uskarżać na bóle serca. Lekarze prześwietlili go promieniami Röntgena i skonstatowali, że kula, tkwiąca dotychczas w środku serca, poczyna się zeń wysuwać.

W kilka dni, gdy kula wydostała się z komory sercowej, pacjent zmarł nagle.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZEMYSŁ CHEMICZNY ROŚNIE

NOWOOTWARTE FABRYKI CHEMICZNE W R. 1929.

Ogólny zarys dokonanych prac w roku ubiegłym oraz panujących konjunktur w przemyśle chemicznym przedstawia się następująco:

Wileńskie olejarnie rozpoczęły przerób słoneczników na olej i makuchy, do niedawna importowanych w wielkich ilościach.

Rozszerzono produkcję nawozów azotowych przez otwarcie Mościc, produkcja tych zakładów jest obliczona na eksport.

W dziedzinie produkcji soli potasowych, akcje poszukiwawcze uwieńczyło otwarcie trzeciej kopalni w Kropiwnikach (obok Kałusza) z roczną produkcją 300 tys. ton. W tejże dziedzinie usprawniono fabrykację chlorku potasowego. W projekcie jest budowa nowej fabryki superfosfatu w Toruniu z nieprzewidzianą jeszcze produkcją.

W Wyzach na Śląsku uruchomiono instalacje syntetycznego amoniaku, na zasadzie patentów amerykańskich z siarczanu amonu. W Chorzowie wybudowano instalacje amoniaku syntetycznego. W dziale materjałów wybuchowych wszczęto produkcję nowego typu zapalnika elektrycznego t. z. noskowo - żarowego.

Śląskie koksownie rozszerzyły instalacje przewidując wzmożone zapotrzebowanie na smołę węglową, używaną przy budowie dróg na Śląsku.

Wybudowano nową fabrykę syntetycznych barwników w Winnicy pod Warszawą, ekspozyturę Etablissement Kuhlman'a (firma francuska).

Produkcja farb i lakierów, pozostała bez zmian. Uruchomiono 6 fabryk nowego typu lakierów celulozowych (nitro).

W dziale przemysłu gumowego w Wielkopolsce uruchomiono fabrykę opon dętych i kiszek samochodowych, i fabryki kaloszy i obuwia gumowego w Krośnie i Łodzi.

Przemysł tłuszczowy rozszerzył produkcję jadalnych tłuszczów z importowanych egzotycznych olei roślinnych.

Brakowi kwasu siarczanego, potrzebnego do fabrykacji superfosfatu, który odczuwano w roku 1928 i początkach 1929, krytemu obecnie przez produkcję krajową śląską, zaradzono rozszerzeniem fabryk, opierających produkcję nie na blendzie cynkowej a na pirytach i ukończono montaż fabryki pod Częstochową.

I. C.

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Poznaniu

Żyto 21.00—21.50. Pszenica 32.50-33.50. Jęczmień browarniany 23.00 25.00, jęczmień zwycz. przemiał 19.50—20.00. Owies 16.00—17.00 Mąka żytnia 70% 33.00, pszenna 65% 52.50—56.50. Otręby żytnie 13.00—14.00, pszenne 15.00—16.00 Pełuszka 29.00—31.00. Fasola 27.00-29.00. Groch połny 27.00—30.00 Victoria 30.00—40.00. Seradela 17.00 —21.00. Łubin niebieski 20.00—22.00 żółty 23.00—25.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dworsk. 36.00 37.00, zbiorowa 32.50—33.50. Żyto małopolskie 19.75—21.75. Jęczmień małop. przemiał. 17.50—18.25. Owies małopolski 16.50—17.50. Hreczka 23.00—24.00. Mąka pszenna 65% 61.00—62.00, żytnia 37.00—38.00. Otręby żytnie 9.75—10.25, pszenne 12.50—13.00. Koniczyna czerwona krajowa naturalna 105.00—115.00.

WALUTY I DEWIZY

Dolar Stanów Zjedn. 8,89—8,85. Gdańsk 173.80 — 172.84. Holandja 358.50 — 356,70. Londyn 43,47 — 43.26. Nowy Jork 8.922 — 8,822. Paryż 35,03 — 34,85. Szwajcarja 172.51 — 171,65. Włochy 46,81 — 46,57.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.87 i pół.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. pożyczka inwestycyjna 126.00 — 126.75 — 126.50. 5 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 79.50 — 79.75.

Bank Polski 182.50 — 182.00. Warsz. Tow. Fabryk Cukru 30.50. Lilpop 25.00. Ostrowiec 60.50. Starachowice 21,00 — 21,25. Klucze 61.00.

AKCJE

Z pożyczek państwowych słabsza 6 proc. dolarowa z r. 1919 — 20, mocniejsze obie premjowe. Dla listów zastawnych i akcyj tendencja niejednolita.

PSYCHOLOGJA POLSKIEGO KATOLICYZMU LUDOWEGO WE FRANCJI

WYCHODŹTWO POLSKIE. — WALKA O PRZEKONANIA WYZNANIOWE. LUD POLSKI A WIARA.

O. Pel, świątobliwy kapłan, który dojeżdżał do nas, gdyśmy raz spędzili razem noc na adoracji Przenajświętszego Sakramentu w paryskiem Sacre - Coeur, mówił mi, iż otrzymałem „graces colossales, exceptionnelles" (łaski Boże wyjątkowe) dla poruszenia serc żydowskich, że więc powołanie moje jest odrębne i chciał, abym z nim jechał do Ziemi Świętej, gdzie budował bazylikę pod wezwaniem „Notre Dame de l'Arche d'Alliance" (Matka Boska z Arki Przymierza) w miejscowości, w której miała się zatrzymać Arka Przymierza wracając od Filistynów (I Reg. VI).

O. Benoit Grillet, mój spowiednik, też sądził, iż moje powołanie jest wyjątkowe; obdarzony głębokim rozumem i posiadając olbrzymią wiedzę doskonale pojmował charakter mego nawrócenia (t. j. obrona Kościoła przed akcją żydowską), gdzie w grę wchodziła polskość mych uczuć i żydowskość mego pochodzenia, nakazywał cierpliwie czekać chwili woli Bożej, a tymczasem przygotowywać się na wielkie zmagania i przejścia „pour briser le vieil homme" (dla złamania starego człowieka — aluzja do słów św. Pawła, Rom. VI, 6).

W 1920 r. wstąpiłem do Wielkiego Seminarjum w Meaux, z którego wyszedłem w 1924 już jako kapłan Najwyższego Boga ojców moich, bo wszystkie święcenia otrzymywałem przy śpiewie „Benedictus Dominus Deus Israel" — Niech będzie błogosławiony Jehowa, Bóg Izraela".

J. E. ks. Biskup Gaillard bardzo się zainteresował mojem nawróceniem i zastanawiał się jakie mi duszpasterstwo powierzyć. Bo oto w czasie mojego pobytu w Seminarjum Polacy zaczęli napływać masowo w nasze strony, co zatroszczyło naszego bardzo gorliwego nadprzyrodzonym duchem ożywionego Biskupa. To też po wyświęceniu mnie, oświadczył mi, iż pójdę jako profesor do Seminarjum w Changis - St. Jean, lecz jednocześnie będę wyjeżdżał co drugą niedzielę na misje do Polaków okręgów Meaux i Coulommiers.

Ja już sam w czasie wakacyj seminaryjnych zacząłem się stykać z wychodźtwem polskiem i zadawałem sobie pytanie, jak się niem zaopiekować, bo żal mi było opuszczonych dusz polskich. Po pewnym czasie okazało się niemożliwem pogodzenie misyj z nauczaniem, więc oznajmiłem ks. Biskupowi, że trzeba z konieczności wybierać i że mi się wydaje, że misje są naglejszą potrzebą. Ks. Biskup uznał tę konieczność, Seminarjum w Changis St. Jean również, mimo, iż brak księży profesorów czynił lukę po moim wyjeździe. W ten sposób przeszedłem do wędrownego życia, przyczem teren mej akcji rozszerzył się do kilku departamentów, gdzie masy polskie opuszczone wołały o pomoc duchowną.

W ciągu przeszło 5 lat objazdów misyjnych nagromadziłem sporo spostrzeżeń, które częściowo ogłosiłem w „Polaku we Francji", w „Ateneum kapłańskiem" w kwietniu 1928 r., oraz w „Głosie Narodu", lecz wielu spraw nie mogłem dotąd poruszyć, a sądzę, iż mogą zainteresować opinję w kraju.

I.

CHARAKTER WIARY LUDU POLSKIEGO

Dla katolika francuskiego wiara ludu polskiego jest zjawiskiem dość dziwnem. Katolik francuski musi i jest przyzwyczajony walczyć od dawna o swe przekonania wyznaniowe, dlatego jego uświadomienie religijne jest wysokie i nie cofa się przed ofiarami, aby je okazać i kult katolicki podtrzymać. Wprawdzie przekonani katolicy francuscy są mniejszością, może tylko piąta część wyborców, ale siłą swych przekonań, wielką ilością inteligencji *) imponują przeciwnikom. Drwiny więc z nieuctwa wierzących należą do przeszłości: olbrzymia większość współczesnych uczonych francuskich oświadczyła, iż niema zasadniczego przeciwieństwa między wiedzą a wiarą, francuska zaś literatura naukowa wzbudza prawdziwy podziw.

Co innego katolicki lud polski; wierze jego brak dotkliwy rozumnych podstaw, jest natomiast dużo uczucia, tradycji, polskości.

Przybywa on do Francji, widzi pustką świecące kościoły w niedziele po wsiach, dziwi się, iż Pan Bóg nie rzuca gromów na Francuzów pracujących w niedzielę, spostrzega, iż „w Polsce ludzie się modlą, a jednak biedę klepią, Francuzi nic sobie z Boga nie robią, a mimo to są zamożni", więc po pierwszym ferworze następuje masowe opuszczanie kościołów. I ten prosty lud polski, który tradycyjnie żył w Polsce wiarą swych ojców, we Francji już poddaje w wątpliwość istnienie Boga i duszy, zaczyna chwiać się w swych przekonaniach, bo słyszy ciągle napaści na wiarę, na które nie jest w stanie odpowiedzieć.

*) Ilość członków niedawno istniejącego Związku inżynierów katolickich przeszła już pięć tysięcy; ilość studentów wyższych szkół przystępujących do Komunji wielkanocnej podniosła się w 10 lat po wojnie z 2000 do 12000.

(C. d. n.).

Ks. JULJAN UNSZLICHT.

DROBIAZGI GOSPODARCZE

PROJEKT OPŁAT RZEMIEŚLNICZYCH. — Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem skarbu opracowało projekt opłat ryczałtowych od przedsiębiorstw rzemieślniczych. Opłaty te będą wzrastały w zależności od liczby zatrudnianych czeladników.

Opłaty te zostaną wprowadzone na miejsce dotychczas pobieranych dopłat do świadectw przemysłowych i pójdą na pokrycie budżetów izb rzemieślniczych.

UCHWAŁY KOMITETU TARYFOWEGO. — Najważniejszą sprawą, którą poruszano na ostatniem posiedzeniu, było wydanie opinji w sprawie uregulowania konkurencji pomiędzy kolejami a krajową żeglugą śródlądową. Komitet Taryfowy oświadczył się za zgodną współpracą z żeglugą i wypowiedział się przeciwko tworzeniu taryf ulgowych, których celem jest odbieranie transportów żegludze na rzecz kolei.

Dalej Komitet uznał za wskazane tworzenie specjalnych obniżonych taryf przeładunkowych do portów rzecznych.

W drugim dniu obrad Komitet rozważał projekt zaprowadzenia bezpośredniej komunikacji kolejowo-rzecznej. Nadto Komitet rozpatrzył szereg wniosków dotyczących zmian i uzupełnień w obowiązującej taryfie kolejowej a wśród nich wnioski dotyczące stawek taryfy kolejowo - rzecznej.

RUCH OKRĘTOWY W GDYNI. W ciągu pierwszej dekady lutego przybyło do portu w Gdyni 40 statków o łącznej pojemności 44.925 ton r. n.; wyjechały zaś — 42 statki o łącznej pojemności 42.620 t. r. n. Pasażerów przyjechało w tej dekadzie 7, opuściło zaś 750 przeważnie emigrantów.

Przywóz w pierwszej dekadzie b.m. wynosił łącznie 15.697,7 ton oraz 1.396 worków poczty amerykańskiej. Wywóz w tej dekadzie osiągnął 75.612,9 ton. Ogólny obrót towarowy w porcie gdyńskim wynosił więc 91.310,6 ton, wobec 116.027,5 ton w 3-cej dekadzie stycznia r. b.

ZNIESIENIE CŁA. — Ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 28 stycznia 1930 r., znoszące cło wywozowe od makuchów lnianych i rzepakowych w okresie do dnia 31 maja 1930 r. włącznie.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

STOPA PROCENTOWA. — Dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie Związku Banków w Polsce, na którem postanowiono obniżyć stawki od wkładów złotowych:

à vista	z 6½	na 5½%
z jednomiesięcznem wypowiedzeniem	z 8	na 7¼%
z trzymiesięcznem wypowiedzeniem	z 9	na 8¼%
a z sześciomiesięcz. wypowiedzeniem	z 10	na 9%

Nowe stawki mają wejść w życie z chwilą ukazania się zatwierdzonego już przez Sejm rozporządzenia o zniesieniu podatku od kapitałów i rent.

* * *

BEZROBOCIE W NIEMCZECH. Według oświadczenia niemieckiego ministra handlu d-ra Schreibera, liczba bezrobotnych w Niemczech, pobierających zasiłki, wynosiła w dniu 31 stycznia — 2.210.000 głów. Do tego dochodzi jeszcze około ćwierć miljona korzystających z pomocy doraźnej i robotników dziennie płatnych.

Stan funduszu bezrobocia jest wskutek tego w bardzo ciężkiem położeniu i zadłużenie jego wynosi obecnie 600 miljonów marek. Konieczna jest więc jaknajszybsza sanacja systemu ubezpieczeń, któremu grozi zupełne załamanie się.

KONSUMCJA SPIRYTUSU W EUROPIE. — Przeciętna konsumcja roczna przypadająca na jedną osobę w litrach jest według obliczeń międzynarodowego biura do walki z alkoholizmem następująca:

Francja — 17,61, Hiszpanja — 15.83, Grecja—13.87, Włochy—13.77, Szwajcarja — 11,92, Belgja — 8.93, Anglja — 6.17, Austrja — 5.73, Węgry — 5.71, Czechosłowacja — 4.52, Japonja — 3.92, Estonja — 3.73, Polska 3.50, Szwecja — 3.30, Holandja 3.00, Danja 2.89, Niemcy — 2.66, Bułgarja — 2.64, Norwegja — 1.95, Rumunja — 1.35, Jugosławja — 1.22, Finlandja 0.16.

DO SERC LITOŚCIWYCH zwracają się biedni rodzice nowonarodzonego ślepego dziecka o pomoc na leczenie, w celu uchronienia go od wiecznej ślepoty. Łaskawe datki można składać w Administracji „Polski", Krak. Przedmieście 71, I p.

KULTURA I SZTUKA

DROBIAZGI

KOMEDJA STEFANA KIEDRZYŃSKIEGO PO WŁOSKU. — Ukazała się na półkach księgarskich komedja Stefana Kiedrzyńskiego: „Nie trzeba się niczemu dziwić“ w przekładzie włoskim p. Leonarda Kociemskiego pod tytułem: „Non bisogna meravigliarsi di niente“, w wydaniu Towarzystwa „La Nuova Italia“ Wenecja Perugja. Tłumacz w przedmowie zwraca uwagę krytyków i dyrektorów teatrów włoskich na bogatą literaturę teatralną polską, twierdząc, iż z zasobów polskich sceny włoskie mogłyby czerpać sztuki, dające pole do popisu aktorom i zapewniające przyjemnie spędzony wieczór publiczności.

PUŁK. LAWRENCE — TŁUMACZEM HOMERA. — Donoszą z Londynu, że słynny płk. Lawrence, którego działalność w Azji centralnej, a zwłaszcza w Persji, Afganistanie i Tybecie nabrała wielkiego rozgłosu, jest również wybitnym literatem. — Jest on autorem szeregu książek, opisujących życie wśród Arabów, Afganów i Tybetańczyków. Wobec tajemniczej roli płk. Lawrence'a w tych krajach książki przez niego pisane posiadają specjalną wartość. Pierwsze wydanie jego „Seven pillars of Wisdom“ (Siedem filarów mądrości), osiągnęło kilka dni temu cenę 400 funtów (przeszło 17.000 zł.). Nowem dziełem, ktoremu płk. Lawrence poświęca swój czas obecnie w pustyniach arabskich i górach tybetańskich, będzie tłumaczenie Homera z ilustracjami jednego z najznakomitszych ilustratorów angielskich p. Bruce Rogers'a.

TURNIEJ NAJNOWSZEJ TWÓRCZOŚCI. — Koło Polonistów Uniw. Warsz. rozpisuje konkurs na najlepsze utwory w dziale poezji i prozy.

Warunki konkursu: 1) Na konkurs należy nadsyłać nowelę nieprzekraczającą 300 wierszy druku oraz utwory poetyckie do 200 wierszy tekstu łącznie, 2) udział w konkursie może wziąć każdy, nadsyłając swą pracę do dnia 23 lutego włącznie pod adresem Koła Polonistów U. W. p. H. Buderackiej, 3) utwory przepisane na maszynie należy zaopatrzyć godłami oraz załączyć w zaklejonej kopercie nazwisko i adres autora, 4) spis utworów zakwalifikowanych do turnieju publicznego wraz z godłami zostanie po odbytym sądzie konkursowym ogłoszony w prasie, 5) turniej odbędzie się dnia 6 marca r. b. w auli Uniwersytetu.

Po głosowaniu publicznem i naradzie sądu konkursowego przyznane zostaną następujące nagrody: Dwie pierwsze w dziale poezji i prozy po 100 zł., druga i trzecia w dziale poezji po 75 i 50 zł.

(Uwaga: Zapytania w sprawie konkursu i turnieju należy kierować do Koła Polonistów U. W. p. H. Buderacka).

KSIĄŻKA NIEMIECKA O SZTUCE POLSKIEJ. — W najbliższych tygodniach ukaże się nakładem znanej firmy Klinhardt et Biermann książka Dr. Alfreda Kühna o współczesnej sztuce polskiej; książka ta będzie obficie ilustrowana (około 160 reprodukcyj).

Z OPERY

Ijola z udziałem p. Bandrowskiej - Turskiej

Wartościowa opera P. Rytla „Ijola“ po dłuższej przerwie, spowodowanej wyjazdem p. Czapskiej znów weszła na scenę naszej opery z p. Bandrowską - Turską w partji tytułowej. Partja ta jak wiadomo nie jest łatwą i to tak zarówno pod względem scenicznym jak i wokalnym; zadania więc nielada podjęła się artystka. Przyznać jednak trzeba, że p. Bandrowska - Turska rolę swą nietylko należycie przemyślała, ale i wystudjowała w szczegółach, tak, że wypadła ona wprost świetnie, przynosząc wykonawczyni wiele uznania w postaci licznych oklasków oraz kwiatów. Inne role pozostały bez zmiany, a całość szła gładko nad czem czuwała już energiczna ręka dyrygenta, p. Dołżyckiego.

Publiczność zapełniła szczelnie salę, świadczyłoby o tem, że opera prof. Rytla zyskała sobie już wielu zwolenników. Zasługuje zresztą ze wszechmiar na to zarówno z uwagi na piękną treść, jak i muzykę. Powinna zatem widnieć w dalszym ciągu stale na afiszu teatralnym, bo wszak chodzi tu o operę polską, którą należy otaczać szczególniejszą opieką. W ten sposób bowiem przyczyniamy się do rozwoju naszej twórczości operowej, a obowiązek ten leży w pierwszym rzędzie na scenie stołecznej.

J. Ch.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 16-go b. m.:

WARSZAWA: *10.30* Transmisja urocz. z racji Obchodu Odzyskania Pomorza. Po transmisji poranek muz. z Filh. Warsz. *14.00* Uprawiajcie len. *14.20* Muzyka. *14.30* Jak się tworzy i jak zanika budowa roli. *14.50* Muzyka. *15.00* Co słychać, o czem wiedzieć trzeba. *15.20—16.00* Muzyka. *16.00* Transm. z Krak. O kometach. *16.20—16.40* Muz. gramof. *16.40* Odczyt. *17.45—18.10* Konc. Ork. Pol. Państw. *18.10—19.00* Urocz. Akademja z Sali Rady Miejsk. org. ku uczczeniu VIII rocznicy Koronacji Ojca Św. Piusa XI. *19.00* Rozmaitości. *19.25* Feljeton p. t.: Romantyzm współcz. chemji. *19.58—20.00* Sygn. czasu. *20.00* Kwadrans literacki. *20.15* Konc. popular. *21.45* Słuchow. Symf. Miasta. *23.00—24.00* Muz. salon.

KRAKÓW: *10.15—14.00* Transm. z Torunia i poranek z Filharm. Warszawskiej. *14.00—14.30* Transm. z Warsz. *14.30—14.50* Pogadanka dla roln. *14.50—15.00* Transm. z Warsz. *15.00—15.20* Kronika rolnicza. *15.20—16.00* Transm. z Warsz. *16.00—16.25* Odczyt p. t.: O kometach. *16.25—17.15* Transm. z Katowic. *17.15—17.40* Feljeton p. t.: Plotki radjowe. *17.40—19.00* Transm. z Warsz. *19.15—19.55* Jan Wiktor. *20.00* Transm. z Warsz. *20.15* Konc. wiecz. *21.45* Transm. z Warsz. Symfonja miasta. *22.15—24.00* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *10.15—11.45* Naboż. z Katedr. pozn. *12.05—12.25* Odczyt rolniczy. *12.25—12.45* Odczyt rolniczy. *12.45—13.10* Wykład dla gospodyń. *17.00—17.45* Konc. gramof. *17.45—18.15* Audyc. dla dzieci. *18.15—18.30* Biuletyn Stow. Młodz. Polskiej. *18.30—18.50* Nadprogram. *18.50—19.20* Arje i pieśni pol. *19.20—19.40* Audyc. wokalna. *19.40—20.00* Silva rerum. *20.00—20.15* Kwadrans literacki. Transmisja z Warsz. *20.15—21.45* Koncert Transm. z Warsz. *21.45—22.15* Słuchowisko. Transm. z Warsz. *22.30—24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *10.30—12.30* Transm. z Torunia. *12.30—14.00* Transm. z Teatru Polsk. Akademja ku uczczeniu dziesięciolecia odzyskania Polsk. Morza. *15.00—15.20* Transm. z Warsz. *15.20—15.40* Nawożenie zbóż jarych. *15.40—16.00* Życie pozagrobowe. *16.00—17.15* Konc. popularny. *17.15—17.40* Na szachownicy. *17.40—19.00* Transm. z Warszawy. *19.00—19.20* Rozmaitości. *19.20—19.30* Intermezzo muzycz. *19.30—19.55* Bery i bojki śląskie. *20.00—20.15* Kwadrans liter. z Warszawy. *20.15—21.45* Konc. z Warsz. *21.45—22.15* Transm. z Warsz. *22.15—22.35* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

WILNO: *10.30—12.30* Transm. z Torunia. Uroczystość obchodu 10-lecia odzyskania Pomorza. *12.30—15.00* Transm. z Warsz. *15.00—15.20* Najpilniejsze prace w sadzie i ogrodzie w okresie wiosennym. *16.50—17.15* Aud. dla dzieci. *17.15—17.40* Propaganda higjeny przez szkołę. *17.40—19.00* Transm. z Warsz. *19.00—19.25* Co się dzieje w Wilnie? *19.25—19.40* 29 lekcja niemieck. *20.00—22.15* Audycja gramof. *22.15—23.00* Transm. z Warszawy. *23.00—24.00* Audyc. wesoła Sejm niewieści.

RADY STAREGO LEKARZA

WITAMINA D.

Znana lekarka angielska, p. Mellanby, prowadziła przez jedenaście lat badania nad witaminami i niedawno opublikowała swe obserwacje na łamach londyńskiego „Medical Research Council“.

Twierdzi ona, że trapiące obecnie ludzkość niedomagania zębów mogą być zupełnie usunięte, a dentyści mogą stać się zupełnie zbyteczni. Osiągnąć to można przez zastosowanie odpowiedniej diety. Chodzi o to, aby dzieci w wieku ząbkowania, oraz dorośli zwłaszcza w chwili, kiedy zęby ich poczynają objawiać braki, odżywiały się pokarmami, zawierającemi witaminę D.

Pokarmów tych jest co prawda niewiele. Należy do nich przedewszystkiem tran i inne rybie tłuszcze, jaja, oraz mleko, masło, ser i tłuszcze zwierzęce oprócz smalcu i słoniny. Te ostatnie jednak zawierają tę witaminę tylko w niewielkiej ilości.

Sytuacja się jednak zmieni, gdy produkty poddane zostaną naświetleniu promieniami ultra - fioletowemi. Tak naprzykład oleje roślinne po naświetleniu ich wykazują znacznie zwiększoną zawartość tej witaminy. Również mleko i masło po naświetleniu zawierają poważne ilości witaminy D.

Szereg doświadczeń wykazał, że spożywanie pokarmów, zawierających tę witaminę, sprowadza znakomitą poprawę w stanie uzębienia, a u dzieci zęby wyrastają silne i zdrowe. Co więcej doświadczenia wykazały, że pokarmy, zawierające składniki szkodliwe dla zębów, po ich naświetleniu były dla uzębienia nieszkodliwe. Szczegółowo podany sposób przeprowadzenia kuracji dietetycznej przy pomocy pokarmów, zawierających witaminę D., podany przez autorkę tych badań, ma podobno zapewnić ludzkości bezwarunkowo zdrowe zęby,

Badania te, oczywiście, są bardzo ciekawe. Jednakże wypada zaznaczyć, że są to dopiero początki, wymagające jeszcze wielu studjów nim staną się ogólnie uznane i stosowane.

Z KINOTEATRÓW

AKROPOLIS: *Bali. (W krainie zwierząt, ludzi, bogów i t. d.).*

Wystawiony obecnie w „Akropolisie“ film niemieckiej operatorki, niewymienionej z nazwiska, jest małem arcydziełem. Wschód raz jeszcze odkrywa przed nami tajemniczą swą maskę, ukazując oblicze... bardzo fotogeniczne. Tańce, tudzież wszelakiego rodzaju obrzędy narodowe i religijne, dają nam widowisko rzadko widzianej harmonji ruchów! Precyzja tych ruchów ciał ludzkich prawie automatyczna, prawie maszynowa nasuwa wyraźną analogję z figurkami stwarzanemi przez naszego Władysława Starewicza, ale przewyższa je tem, czem człowiek przewyższa mechanizm.

Drugim potężnym walorem filmu to świat masek, zaprawdę arcyciekawy. Działają na nas te olbrzymie maski nasadzone na drobną głowę człowieka tajemniczo i urocznie. Upostaciowują też przeważnie one rozmaitego kalibru demonów i djabłów, przed którymi stać się właśnie mają amuletem i obroną.

Film jest bardzo ciekawy, barwny, żywy i informuje nas o życiu wyspy Bali i mieszkańców jej w sposób, który nic nie pozostawia do życzenia. — Dyrekcji „Akropolis“ należy się serdeczne podziękowanie.

Występy ciekawe i urozmaicone.

H.

JERZY BANDROWSKI.

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

22)

Cienkie. mokrawe, czerwone wargi, przebłyskujące z pod polskiego wąsa czarno - brunatnego. mięśnie twarzy trochę obwisłe, zawsze rozdziałek na głowie sięgający aż do karku, ubranie zaprasowane, że wciąż niby prosto z igły, oprócz banalnego grymasu w nieprzyjemnej twarzy tylko czasem drgnienie lewej powieki i prawie niedostrzegalne przygryzanie wąsa, z mankietów wystające cienkie. włochate przeguby rąk chudych, białych, zimnych, o długich, kościastych palcach. Ona — z twarzą pełną i ciemną, jak mosiężny imbryk, na głowie ciemno - brunatne kudły, kędzierzawe i zbite jak u barana. zęby białe. oczy płaczliwe, czarne, ręce zniszczone — a kiedyś ładna była. zdolna!— cały dzień siedzi w kuchni, to jest, nie siedzi, lecz pracuje gorzej służącej. bo służąca musi mieć swój czas odpoczynku. lecz pani domu nigdy. Jej obowiązkiem jest być zawsze na usługi. Do ludzi nie ma w czem wyjść, resztki młodości przetapiają się jej na smalec kuchenny w malutkiej, ciemnej kuchence i malutkich, ciemnych, ciasnych trzech pokoikach, w których wciąż krzyczą, przezywają się i płaczą dzieci. jak na złość nieznośne, a często dla odmiany chorujące, gdy w kącie zupełnie ciemnego przedpokoju wyje wilk (pan domu trzyma go na sprzedaż) — wyje z głodu, bo nie zawsze jest parę groszy na kości dla niego i jak wściekły rzuca się na przychodzących. Ach, widywałem ja i gorsze rzeczy wówczas i — śmiałem się. bo wtedy właśnie zrozumiałem, że jednak kto chce żyć. ten wszystko potrafi wytrzymać i będzie żył. A ja już wówczas żyć chciałem.

— Tak — odetchnął Chińczyk.

— Mógłbym opowiadać bez końca —mówił Grubas— — bo widziałem wówczas bardzo dużo i wzrok miałem jakoś dziwnie nastawiony, inaczej, niż przedtem. Bez najmniejszego trudu odczytywałem sens, ukryty w linjach i płaszczyznach barwnych. Każdy człowiek, każda rzecz nawet była dla mnie słowem żywem i wymownem, a każda iskra tego słowa była znów słowem treściwem. Świat był dla mnie jednem wielkiem, nigdy nie kończącem się przedstawieniem, w którem wszyscy grali tylko dla mnie. Nieraz wtedy dokuczano mi, upokarzano mnie, krzywdzono, okradano — oczywiście, ale ja się o to zupełnie nie obrażałem, przeciwnie, śmiałem się, bo w każdym takim wypadku pokazywał mi się człowiek prawdziwy. ach, jak śmieszny w swej pozie! — Boże, ileż to póz ludzie sobie wymyślili nadzwyczajnych! — a zawsze ten sam, taki sam i tak samo dziecinny. Czasami zabolało mnie coś, było to jednak niczem w porównaniu z tem, co przecierpiałem, a zdarzało się, spotykałem ludzi bardzo złych, o bardzo —

Tu Grubas przerwał.

— Złymi byli nietylko spotykani przeze mnie ludzie źli — dodał po namyśle. — Złymi, bardzo złymi, potwornie złymi. bywali też i ludzie przeważnie dobrzy.

— Niby jakto? — zapytałem znów, czując, że Grubas brnie w cześ, co może być ciekawe.

— To dziwne. Spotykałem wówczas ludzi o twarzach, z których piekielne zło buchało jak gazem trujacym, niewidzialnym, wszystko niszczącym płomieniem. Niska a nieubłagana ich złość. chroniona pozorami i pieniądzem. nie ukrywała się bynajmniej, przeciwnie, patrzyła ludziom prosto w oczy, pewna siebie i zwycięska. Była ohydna. Zauważyłem wtedy dużo takich twarzy. przerażająco złych. I zdaje mi się —

Co? — zapytałem, widząc, że Grubas się zawahał.

— My złość ludzką, zdaje mi się, trochę sobie lekceważymy. Wkońcu — trudno, nie wszyscy umieją być dobrzy, choć chcą, prócz tego strasznie dużo jest na świecie jołopów, ale niezawsze złość można tłumaczyć jakimś niedorozwojem umysłowym, czy też osłabieniem władz umysłowych, objawiających się następczo przez osłabienie etyki. To ja rozumiem. Jednakże —ludzie robią złe rzeczy, ale nie robią źle. To się czuje. A są ludzie tak szatańsko ohydni — z pysków im to widać, nie ludzie lecz prawdziwe „gennemata echidnon“, „nasienie wężowe”, jak Pismo św. powiada, którzy, na wysługach djabelskich będąc, pracują dla sprawy zła i ciemności i tak są przewrotni. że nawet dobro świadcząc, zło wyrządzają. O, wierzcie mi, są ludzie, którzy nie oddechem, ale samem już spojrzeniem bazyliszkowem truciznę gorzką potrafią wsączyć choćby nawet w powietrze! Czy to wogóle są ludzie? Nie wiem.

Takich ludzi w owym nieszczęsnym czasie tego swego pijaństwa dużo poznałem, a jeszcze więcej dzięki zaostrzonemu wzrokowi wewnętrznemu, że go tak nazwę, widziałem, i powiadam wam, gdy któryś z niewinnych zrobił mi jakieś paskudztewko, śmiałem sie, choć mi nieraz to niemałą krzywdę wyrządziło, ale gdy mi wszedł w drogę taki prawdziwy, zawodowy Paskudeusz. żeby nie wiedzieć jak był nawet grzeczny, patrzeć na niego spokojnie nie mogłem. I czasami miałem wrażenie, że to nie są ludzie w tem zwykłem, codziennem ludzkiem znaczeniu, ale niezliczone, między ludźmi rozsiane, zamaskowane ucieleśnienia zła w człowieczej formie. A trudno takiego gada nakryć — niezmiernie! Umie się bydlę maskować, twarzyczkę ma niewinną. poczciwą, dusza - człowiek. ale nastąp przypadkiem na głowę gadowi, który w niem siedzi, albo bądź, jak ja po pijanemu czteroletniem dzieckiem. które on uważa już za bezsilne i bezbronne. o. jakże się nadmie odrazu, jaki staje się rozkazujący, panujący, brutalny.... Uf! Powiadam wam, że Szatan —

Kolonizujmy Kresy wschodnie

ZAMIAST SZUKAĆ CHLEBA NA OBCZYŹNIE

Polska należy do tych krajów, z których rokrocznie emigrują poważne zastępy obywateli, by na obczyźnie szukać zapewnienia środków egzystencji. Urzędowe dane statystyczne, które nie mogą budzić żadnych wątpliwości, dobitnie świadczą o kolosalnym wzroście emigracji z każdym rokiem.

I tak w r. 1928 wyjechało z Polski ogółem 186.630 obywateli, z tego do państw europejskich 122.049, reszta rozprószyła się po wszystkich krajach pozaauropejskich.

W tym samym roku powróciło obczyzny do kraju 119.080, pozostało zatem poza Polską 67.550 Polaków.

Pierwsze miejsce wśród państw, które najwięcej pochłaniają naszych emigrantów, zajmują Niemcy, dokąd w r. 1928 wyjechało 85.375 Polaków, czyli 45 proc. całej liczby emigrantów, na drugiem miejscu znajduje się Francja z 32.145 emigrantami polskimi (17.2 proc.). Wśród wychodźców polskich znajduje się prawie 49 proc. mężczyzn zdrowych i w sile wieku, którzy wyjechali z Polski w poszukiwaniu pracy.

Z samej Warszawy wyjechało 2.959 mieszkańców do państw obcych. Z ogólnej liczby emigrantów aż 64 proc. stanowią rolnicy.

Dość charakterystyczne jest, że w tym czasie na 92.708 emigrantów, przybyłych do Palestyny, z Polski wyjechało aż.. 394 żydów, podczas gdy z palestyńskiej „Ziemi Obiecanej” przyjechało do nas (w jednym tylko roku 1928) 727 żydów.

Za rok ubiegły nie posiadamy jeszcze dokładnych danych statystycznych. Z pierwiastkowych jednak obliczeń wynika, że liczba emigrantów, wyjeżdżających z Polski nieco wzrosła, zmalała natomiast i to bardzo znacznie cyfra repatrjantów, powracających do kraju.

Dane powyższe świadczą dobitnie o tem, że prawie sto tysięcy Polaków rocznie, rekrutujących się w lwiej części z rolników, musi szukać chleba poza ojczyzną.

Czyż naprawdę niema dla nich miejsca ani chleba w Polsce. Tak nie jest.

Mamy bowiem w kraju naszym olbrzymie połacie nieużytków, które przy odpowiednich inwestycjach, mogłyby dać miljonom rodaków naszych chleb. Należy rzucić okiem na wschodnie rubieże ziem polskich, wystarczy przejechać się po Wileńszczyźnie, która posiada aż 443.500 ha nieużytków; samo województwo Białostockie ma w swoim obrębie 346.100 ha. Największe jednak obszary, które śmiało mogą uchodzić za tereny wewnętrznej kolonizacji są: Polesie i Wołyń, gdzie prawie półtora miljona ha ziemi leży odłogiem. Znajdują się w tem oczywiście olbrzymie tereny błotniste, które wymagają poważnych wkładów finansowych.

A czyż na emigrację nie wydaje państwo miljonów złotych rocznie?

Pieniądze te włożone w przeprowadzenie odpowiednich prac w województwach wschodnich, wróciłyby się kiedyś kilkakrotnie.

Nie zapominajmy również o tem, że tego rodzaju przeprowadzona kolonizacja naszych kresów posiada także wielkie znaczenie polityczne.

Dlatego też zamiast ekspedjować polskich wieśniaków do pustyń i lasów dziewiczych, by tam w podzwrotnikowych krajach szukali chleba, lepiej wskazać im drogę na polski wschód.

Tam im napewno będzie lepiej.

Hasło: kolonizujmy Kresy polskie, winno więc odbić się głośnem echem w gabinetach ministerjalnych.

Gr.

Sprzedaż

pałacu Deckerta

Pałac Deckerta przy ul. Długiej 40 w Warszawie, będący ostatnio własnością sejmiku powiatu warszawskiego, po gruntownej przebudowie i doprowadzeniu pod względem architektonicznym do pierwotnych form, zgodnie z uchwałą tego sejmiku, zatwierdzoną przez p. wojewodę, został 5 b. m. sprzedany ministerstwu pracy i opieki społecznej.

Wyzbycie się przez samorząd tak pięknego zabytku architektonicznego tłumaczy się projektami podziału pow. warszawskiego na dwa powiaty oraz trudnościami finansowemi, spowodowanemi niemożnością uzyskania długoterminowych kredytów.

Dzięki sejmikowi i p. staroście Gajewskiemu pałac te. będący przedtem niemal w ruinach, staje się obecnie ozdobą stolicy. a przejście jego w ręce państwa daje gwarancję stałej i należytej jego konserwacji.

ROZWÓJ AKCJI BUDOWLANEJ

ZALEŻY OD SKONWERTOWANIA POŻYCZEK BUDOWLANYCH

Rozwój dalszej akcji budowlano-mieszkaniowej w Warszawie uzależniony jest w przeważającej mierze od skonwertowania dotychczas udzielonych pożyczek budowlanych na listy zastawne, względnie obligacje.

Akcja konwersyjna, podjęta przez Bank Gospodarstwa Krajowego, napotyka jednak na duże trudności, gdyż stow. spółdzielcze, które przystąpiły do budowy domów mieszkalnych na gruntach państwowych, przeznaczonych pod budowę domów w ustawach z dn. 29 lipca 1921 r., 28 lipca 1922 r. i 22 września 1922 r., uzyskały grunty pod budowę na prawie wieczysto-czynszowem, bądź też nabyli grunty wprawdzie na własność, lecz z zastrzeżeniami, ograniczającemi ich prawa własności.

Wniesiony przez rząd do Sejmu, na podstawie uchwały Rady ministrów z dn. 20 stycznia r. b., projekt ustawy w sprawie zmian ustawy z dn. 29 lipca 1921 r. o przeznaczeniu terenów za Cytadelą oraz pasa ziemi wzdłuż ul. Górnej w Warszawie pod budowę domów oraz ustaw z dn. 28 lipca 1922 r. i 22 września 1922 r.,dotyczących rozszerzenia zakresu działania ustawy z dn. 29 lipca 1921 r. przewiduje, że spółdzielniom mieszkaniowym i budowlanym, spółdzielczym stowarzyszeniom budowlanym, robotniczym kooperatywom budowlanym oraz internatom i bursom dla młodzieży, które zawarły umowy o ustąpienie im tytułem wieczystej dzierżawy terenów i parcel, wymienionych we wspomnianych ustawach, służy prawo zawarcia z ministerstwem skarbu umów uzupełniających o zbycie im tychże terenów i parcel na własność. Do składania odpowiednich zgłoszeń wyznacza się termin dwuletni od dnia wejścia w życie tej ustawy.

MŁODZIEŻ PRZECIWKO POJEDYNKOM

ZJAZD CHRZEŚCIJAŃSKICH KORPORACYJ AKADEMICKICH W POZNANIU

(od własn. koresp. „Polski“).

Zjechała się do Poznania, tego naprawdę katolickiego i narodowego ośrodka wszystkich ruchów i kierunków myśli społecznej i organizacyjnej. młodzież akademicka, korporacyjna z pod znaku „antiduellantes“. Przybyli tu ci, którzy na czoło swego programu wysuwają zasady katolickie i w takim przejawie życia, jak szukanie honorowego wyjścia, gdzieindziej kończącego się krwawym pojedynkiem.

Ruch ten. godny wszechstronnego poparcia przez całe społeczeństwo, jest już dzisiaj zaszczepiony we wszystkich środowiskach uniwersyteckich. A więc: Warszawa ma już swoją „Laudanję“, najbardziej zasłużoną i aktywną korporację i młodsze „Maratonję” i „Ignicję“, Kraków „Constantję” i „Jagiellonję”, Poznań „Pomeranję” i „Astrję“, Wilno „Conradję” i „Śniadecję”, Lwów przedstawia się najdzielniej, bo ma ich wiele: „Orlęta“, „Ikarję”, „Szczerbca” „Swentowida”, „Constantję Leopoliensem“ i „Fidelję”. Ogół tych korporacyj ma już członków blisko tysiąc. Jak na początek, dość trudny w warunkach, kiedy na wszechnicach naszych jeszcze panuje liberalizm i wsteczne pojęcia pojedynkomanji, to bardzo obiecująca liczba. Oby się w krótkim czasie podwoiła.

Zjazd poznański urządziła „Pomeranja“. Należy przyznać, że gospodarze zdali egzamin dojrzałości w organizowaniu takich imprez. Goście czuli się wyśmienicie. Znaleźli oni tutaj warunki do tej pracy, jaką jest katolicka ideologja korporacyjna w życiu nowoczesnego akademika w Polsce. W dość krótkim czasie omówiono i ustalono szereg wewnętrznych problemów organizacyjnych. Dyskusja przeprowadzona przez delegatów różnych ośrodków pogłębiła współpracę korporacyjną, koleżeńską, dodała zapału i otuchy dla dalszej pracy.

Odbył się jeden wspólny komersz, gdzie się znaleźli razem z sobą ci młodsi korporanci, jak i ci, starsi, którym młodzież nadała zaszczytną godność „filistrów honoris causa“, czy też ci, co już byli korporantami, a obecnie pracują na różnych posterunkach życia.

W niedzielę ub. odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. Biskupa Dymka. W południe znaleźli się goście i liczna publiczność poznańska w auli uniwersyteckiej na wspaniałej Akademji 10-lecia morza polskiego, zorganizowanej przez „Pomeranję“ Przemawiali wobec pełnej sali m. in. sen. Kozicki i wojewoda pomorski p. Lamot. Wieczorem ponadto urządzono zabawę towarzyską.

Zjazd Zjednoczenia chrześcijańskich polskich korporacyj akademickich odbyty w pięciolecie jego istnienia daje starszemu pokoleniu otuchę i świadomość, że młodzież nasza czuje i myśli po katolicku.

Ks. W. Kneblewski.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

BIAŁYSTOK. — CIEKAWA INTERPELACJA. — Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej obfitowało w ciekawe momenty. Radny Coldman (Bund) zapytywał Magistrat, czy prawdą jest, że wypłacił z sum uchwalonych w budżecie na fundusz prasowy 500 zł. „Głosowi Obywatela”, który jest organem sanacyjnym, wydawanym przez T-wo „Lechja” formalnie a faktycznie przez Wojewodę Kirsta.

W odpowiedzi wiceprezydent Ziemilski oświadczył, że fundusz prasowy wstawiony został do budżetu z rozporządzenia Wojewody i użyty na pokrycie części kosztów wydawnictwa „Województwo Białostockie Przeszłość i Zabytki” wydawane przez T-wo Lechja. Odpowiedź ta nie zadowoliła interpelantów, którzy stwierdzili, że albo Magistrat nie zrozumiał uchwały Rady Miejskiej, albo robi wszystko pod naciskiem, że Wojewoda nie ma prawa wydawania samorządowi podobnych poleceń co do użycia funduszu prasowego i że T-wo Lechia, które otrzymało subsydjum od miasta, poza pożyteczną działalnością zajmuje się wydawaniem partyjnego organu.

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

CZĘSTOCHOWA — POŚWIĘCENIE NOWEGO GMACHU SZKOLNEGO. — W niedzielę odbyła się tutaj piękna uroczystość poświęcenia nowo wybudowanego gmachu szkoły powszechnej na Zawodziu. przedmieściu Częstochowy. Gmach przedstawia się ładnie. Mieści się w nim 16 sal szkolnych i wiele pomocniczych, jak sala gimnastyczna o powierzchni 150 m. kwadr., sala rekreacyjna, jadalna, gabinety nauczycielskie, fizykalno-przyrodnicze, umywalnia z wodą ciepłą i zimną, natryski i t. d. Gmach wzniesiony został kosztem 450 tys. złotych.

Aktu poświęcenia po Mszy św. odprawionej w kościele św. Zygmunta dokonał J. E. ks. Bisk. T. Kubina, wypowiadając gorące słowa do zebranych przedstawicieli miasta wraz z jego zarządem. Na poświęceniu również obecny był przedstawiciela kuratorjum krakowskiego. p. Trepka.

CZĘSTOCHOWA. — KURSY GOTOWANIA. — Zarząd stowarzyszenia sług św. Zyty zorganizował kursy gotowania dla sług. Instytucja to rzadko spotykana, a tak potrzebna!

CZĘSTOCHOWA. — ŚWIĘTO PAPIESKIE. — Komitet obchodu Święta Papieskiego, wyłoniony z Ligi Katolickiej międzyparafjalnej w Częstochowie ustalił program święta na dzień 16 lutego r. b. Program przewiduje: Zbiórkę stowarzyszeń ze sztandarami, pochód przez miasto, Mszę św. w katedrze. odprawioną przez J. E. Ks. Biskupa, a wieczorem akademję w sali „Panoramy” pod protektoratem J. Ekscelencji i przy współudziale znanego prelegenta P. K. Rostworowskiego, prof. Wszechnicy Jagiellonskiej, oraz chórów i wybitnych sił artystycznych.

Święta papieskie, urządzane corocznie w Częstochowie, mają już swoją tradycję i akademje papieskie zawsze cieszą się dużem powodzeniem.

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. 10-LECIE ODZYSKANIA MORZA. — Z racji 10-lecia dostępu Polski do morza odbyło się w katedrze lubelskiej uroczyste nabożeństwo w dniu 9 b. m. Wieczorem w kinach wygłoszono szereg prelekcyj o morzu Polskiem. Organizacją tych uroczystości zajęła Liga Morska i Rzeczna. Popołudniu tegoż dnia odbyła się akademja ku uczczeniu dziesięciolecia od zyskania dostępu do morza, zorganizowana przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. (n).

LUBLIN.—Z AKCJI KATOLICKIEJ. W poniedziałek ubiegły odbyło się w Lublinie zebranie przedstawicieli organizacyj katolicko-społecznych Lublina w sprawie ożywienia i usprawnienia ruchu katolickiego na tereni Lublina i diecezji. Głównym tematem obrad była sprawa uświadomienia katolickiego i akcji miłosierdzia chrześcijańskiego. (n).

LUBLIN.—KURS ABSTYNENCKI Staraniem koła abstynentów akadem odbył się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 3-dniowy kurs abstynencki. Poważne grono słuchaczy świadczyło, że idea trzeźwości znajduje w Lublinie coraz więcej zwolenników. (n).

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — REAKTYWOWANIE „LWOWSKIEJ FILHARMONJI”. — Lwowski oddział „Zwiazku Muzyków Zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej” powziął piękną myśl reaktywowania lwowskiej Filharmonji. Prace te postąpiły już tak daleko, że zawiązany komitet postanowił rezultaty te przedstawić sferom kierującym i kulturalnym naszego miasta. Z inicjatywy zatem tegoż komitetu odbyło się w niedzielę dnia 9 bm. zebranie obywatelskie z udziałem licznych przedstawicieli sfer samorządowych, wojskowych, kulturalnych i prasy. Wszyscy zebrani z radością wypowiedzieli się za realizacją powziętej myśli reaktywowania Filharmonji, oraz złożyli równocześnie zapewnienia jak najszerszego poparcia prac komitetu. Następnie wybrano ścisły komitet wykonawczy z Dr. Hoinackim na czele, w skład którego weszli między innymi prezes Höflinger, dyr. Czarnowski, prof. Brończyk, Dr. Hermelin, przedstawiciele miasta. wojskowości, tow. kulturalnych oraz prasy. Nakoniec postanowiono w jaknajkrótszym czasie wystąpić z koncertem, by powzięte zamiary wprowadzić w czyn.

LWÓW. — NABOŻEŃSTWO NA INT. OJCA ŚW. W rocznicę Koronacji Ojca św. Piusa XI we środę 12 bm. o godz. 9 odprawi w Katedrze JE. Najprzew. Ks. Arcybiskup dr. Bol. Twardowski Mszę św. pontyfikalną na intencję Jego Świątobliwości.

LWÓW. — ZESPÓŁ CHÓRALNY LIGI KATOL. przy parafji św. Andrzeja (OO. Bernardynów) przy współudziale muzyki 26 pp. odegrał „Jasełkę” Urbaniego. Utwór ten, choć trudny dla młodocianych sił amatorskich, a zwłaszcza prolog przedstawiający modlitwy żydów w świątyni w oczekiwaniu przepowiedzianego Mesjasza, wypadł nad wyraz udatnie. Zespół amatorski odegrał całą rzecz pod każdym względem doskonale i spotkał się z ogólnem uznaniem licznie zebranej publiczności.

KRONIKA WOŁYNSKA

STOLIN. — ZNAMIENNY OBRAZEK. — Podajemy obrazek, który żywo charakteryzuje poszanowanie uczuć katolickich w dzisiejszych czasach.

Rzecz dzieje się w stolińskim Sądzie grodzkim, a więc na kresach wschodnich. Za stołem prezydjalnym zasiada sędzia p. Nahum Głowiński, a więc — żyd.

Rozprawa toczy się o pobicie przez policjanta znanego na tutejszym gruncie awanturnika - żyda. Broni go a zarazem popiera oskarżenie przeciw policjantowi adwokat - żyd. Świadkowie, powołani na rozprawę, składają przysięgę; sędzia - żyd podaje ostentacyjnie do pocałowania krzyż. Policjant polski — skazany na dwa tygodnie aresztu...

Wszystko to tak proste, tolerancyjne, zgodne z literą prawa i szerokiemi przywilejami, jakich Polska nie skąpi mniejszościom.

Jakiż to potężny atut dla p. ministra spraw zagranicznych, ustawicznie napastowanego przez zagranicznych żydów.

A jednak jakże przed tem wszystkiem wzdryga się i burzy myśl katolicka i polska. I jakiż to dzielny przyczynek do bolesnych nad wyraz stosunków!

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“ Krak. Przedm. 71